

Piątek 2. sierpnia 1929.

Cena za egzemplarz we Lwowie i w całym kraju **20 gr.**

Prenumerata mies. we Lwowie i w kraju Zł. 4.50

Prenumerata kwartalna Zł. 13.—

Prenumerata miesięczna zagranicą Zł. 6.—

Adres „WIEK NOWY” Lwów, ul. Sokoła 4. — Telefon

Nacz. Redaktora 35-70. — Redakcji 16. — Dyrekcji 28-90.

Administracji 26-77. — — — — — Konto P. K. O. Nr. 140954.

Popularny dziennik ilustrowany

wychodzi we Lwowie każdego dnia popołudniu.

Niestłychane zajście w Paryżu. Pobicie członków wycieczki studentów polskich. Napad bandycki na samochód.

LOTNIK POLSKI POD ZARZUTEM SZPIEGOSTWA.

Warszawa. (AW.). „Kurjer Czerwony” donosi z Bytomia, że decyzja władz niemieckich co do losu polskiego lotnika sierż. Szymkiewicza, którego wraz z aparatem internowano we Wrocławiu, do tej pory nie nastąpiła. Władze niemieckie posadzają naszego lotnika o szpiegostwo. Sierż. Szymkiewicza przesłuchiowano już kilkakrotnie i mimo negatywnych wyników dotychczas go nie zwolniono.

W kilka godzin po przymusowym wylądowaniu zdarzył się zabawny wypadek. Mianowicie, gdy jeden z obywateli wrocławskich Józef Schmidt, usiłował sfotografować pilota, został natychmiast aresztowany pod zarzutem szpiegostwa.

UCIECZKA ZABÓJCY RÓŻY LUXEMBURG.

Berlin. (AW.). Były lejtnant niemieckiej armii, Krull, oskarżony o zabójstwo Róży Luxemburg, uciekł z hamburskiego szpitala dla obłąkanych, gdzie ostatnio przebywał dla zbadania stanu poczytalności. — Krull w czasie spaceru w ogrodzie przeskoczył płot i uciekł oczekującym nań samochodem.

POLICJA POWIETRZNA.

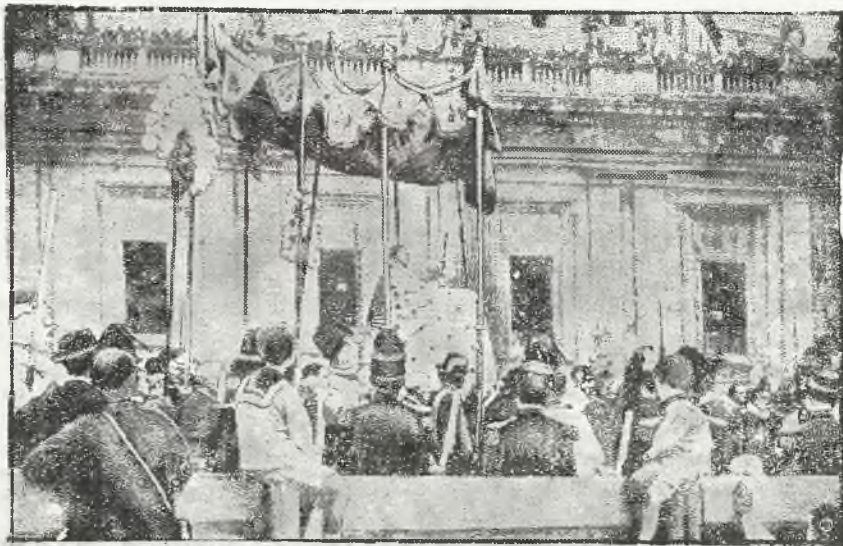
Paryż. (AW.). W ostatnim numerze „Journal Officiel” został ogłoszony dekret o organizacji policji powietrznej. Zadaniem tej policji będzie dopilnowanie wykonania przez lotników obowiązujących przepisów. Policja lotnicza otrzymuje specjalne samoloty. Sygnałem samolotu policyjnego będzie smuga czarnego dymu. Każdy samolot, widząc sygnał dymowy samolotu policyjnego, winien kierować się za samolotem policyjnym i obowiązywać jest do lądowania w miejscu, gdzie mu policja wskaże.

WALKA Z RELIGJĄ W SOWIETACH.

Moskwa. (AW.). Prezydium WCIK-a postanowiło zlikwidować zupełnie praktyki religijne w klasztorach dońskim, nowodzieńskim i Siemenowym. Pomieszczone tam będą muzea.

Ryga. (ATE.) Donoszą z Moskwy, że z rozkazu Komisarjatu oświaty zdjęto z murów Kremlu kapliczkę wraz ze słynnym obrazem Matki Boskiej Twerskiej. Sam święty obraz oraz zdobiące go vota, będą wystawione w muzeum moskiewskim. Komisarjat dawno już pragnął zrzucić obraz święty, twierdząc, że kapliczka przeszkadza ruchowi ulicznemu.

Wielka chwila w Rzymie.



Od roku 1870 stało się znów rzeczywistością to, na co cały świat czekał niecierpliwie od chwili pojednania się Watykanu z rządem włoskim: pierwszy wyjazd papieża poza mury Watykanu. Stało się to z okazji wielkiej procesji, w której papież niósł monstrancję.

Rycina nasza przedstawia papieża w czasie procesji pod olbrzymim baldachimem, niesionym przez 12 ludzi. Jak wiadomo fotografowanie i filmowanie papieża było wzbronione. Mimo to udało się niektórym zakaz ten ominąć.

przez gromadzenie się wiernych. Pomimo licznych protestów duchowieństwa, wreszcie obraz usunięto.

ZATRUTE LODY DLA DZIAŁACZY KOMUNISTYCZNYCH.

Moskwa (AW) W Saratowie w jednej z miejscowych jadalni kooperatywnych stołownicy mięsowo zatruli się lodami. Jak śledztwo wykazało kucharz, przygotowujący lody, Waszutin, chcąc się zemścić na kilku działaczach komunistycznych, stołujących się w tej jadalni, zamiast waniliny dosypał do lodów arszeniku. Kucharza aresztowano. Stanie on przed trybunałem rewolucyjnym.

NARODZINY POTWORKA.

Łódź. (AW) „Kurjer Czerwony” donosi, że mieszkanka wsi Ciężkowice pod Radomskiem, młoda mężatka urodziła trojaczki. — Dwie dziewczynki są zdrowe i normalne, trze-

ci noworodek jest potworkiem bez ust, oczu, nosa, oraz pozbawiany jest palców u nóg. Zabobonne chłopki uważają potworka za zapowiedź nieszczęścia.

W PRZEDEDNIU DYKTATURY W BULGARII.

Wiedeń. (AW.) Donoszą tu z Sofji: Pogarszające się z dnia na dzień stosunki polityczne czynią coraz bardziej prawdopodobne rozwiązanie ich drogą dyktatury. Stronnictwa same bowiem dochodzą do przekonania że z powodu nieustannych przesilen wewnątrz pojedynczych partji, dyktatura staje się nieuniknioną. Ogólnie liczą się z tem, że król bułgarski organizuje dyktaturę, do czego dopomóc ma obecny poseł w Rzymie. Ogłoszenie dyktatury przy pomocy posła Wilkowa oznaczałoby zwycięstwo orjentacji włoskiej w polityce bułgarskiej.

Strzały na Bałkanach.

Macedońskie zatargi. -- Powody niepokojów. -- Traktaty powojenne. -- Bułgaria woła o pomoc. -- Obojętne stanowisko Italji. -- Próby rozwiązania kwestji macedońskiej. -- Układ w Pirocie. -- Pogląd prasy francuskiej. -- Jaki koniec?

W chwili, gdy dyplomacja europejska, uspokojona nie zawieszeniem broni w sprawie odszkodowań wojennych, lecz ułagodzona bolszewickimi wykrętami Hendersona, że rząd Mac Donalda szanować będzie spokój polityczny innych państw, a przytem zmierzona nieskończonem gadaniem, udać się miała na zasłużony spoczynek — na granicy bułgarsko - serbskiej znowu pękła macedońska bomba. Prawdopodobnie następstwa wybuchu znowu zostaną na czas jakiś zażegnane znaną i ulubioną w starej Austrii metodą prowizoryczną, ale niebezpieczeństwo w tym samym punkcie tkwić nie przestanie.

Pamiętać musimy, że w ciągu 19-go wieku, z wyjątkiem wojen Napoleona I, ośrodkiem wszystkich prawie wojen europejskich były pośrednio lub bezpośrednio sprawy związane z różnemi wybuchami na Bałkanach, i że ostatnia najkrwawsza wojna początek swój wzięła w Serajewie. Obecnych przeto krwawych zatargów na granicy macedońskiej lekceważyć nie wolno.

W poprzednich wojnach pierwszorzędna rolę odgrywały intrygi i rzekoma opieka nad „braćmi słowianami“ Rosji carskiej. W obecnej dobie na Bałkanach i w niektórych państwach sukcesyjnych zrodziły się fałszywe apetyty do jakiegoś niby przewodnictwa

wśród zachodniej Słowiańszczyzny i złudzenie możliwej pomocy w krytycznej chwili.

Rzeczywisty jednak powód ciągłych niepokojów w środkowej Europie leży w niedokładnym i niesprawiedliwym podziale monarchji austro - węgierskiej.

Przy zawieraniu odpowiednich traktatów dwie nastrożały się jasno wytknięte drogi: jedna — opierać się na historycznych prawach tworzonego lub powiększonego nowego państwa, a druga, która wydawała się bardziej sprawiedliwą — łączenie innych państw w grupy etnograficzne. Pierwsza miała granice określone wyraźnie i sąsiedztwie współzycie ustalone, zabezpieczało przeto możliwy pokój w przyszłości. Druga w imię pokrewieństwa etnicznego tworzyła składane organizmy państwowe z ludnością mieszaną, zgoda niezadowoloną z narzuconego stanu rzeczy i dająca powód do ustawicznych wewnętrznych zatargów.

Polityczne granice dadzą się określić ściśle, etnograficzne nigdy. Historyczne granice były znane i współzycie narodów, nieraz odrębnych etnicznie, wyrównywało się z czasem przy wspólnem życiu, dawało przeto gwarancje pokoju w przyszłości. Byłby to dalszy ciąg historycznego życia, utrzymany z czasem koniecznością nierozzerwalnego węzła.



Zastosowanie metody etnograficznej przy podziale monarchji austro - węgierskiej zwiększyło niektóre państwa, ale nie zwiększyło z żadnej strony nastrojów rzeczywiste pokoju. Teraz państwa zwycięskie mają nowy kłopot — pogodzenia antagonizmów małych i bardzo młodych państw powojennych, prowadzących politykę albo intryg, albo wybuchową. Węgry niezadowolone z Republiki czeskiej, Jugosławia z Italji, Albania, Węgry i Bułgarii, Czechosłowacja skupia w sobie elementy opozycyjne rosyjskie i ruskie, nie bez szerokich marzeń na tematy wszechsłowiańskie w sposób przedwojenny pojmowane.

Nie przeto dziwnego, że w środkowej Europie istnieje od początku wojny napięcie wojownicze, co nie przeszkadza, że każde z tych małych państw chętnie uznaje siebie za przedmurze europejskiego pokoju.

Nieprzeszkadza to, że w Macedonji rokrocznie mordują się Serbowie z Bułgarami. Tym razem górą Serbowie. Słabsza Bułgaria woła o pomoc do Ligi Narodów. Będzie zapewne z tego taki skutek, jak przemówienie dziada do obrazu.

Zostawimy na stronie krwawy incydent,

55

Przedruk wzbroniony.

H. K. WEBSTER.

KWARCOWE OKO.

Przekład autoryzowany Z. Popławskiej.

(Ciąg dalszy)

Potwierdziłem.

— Proszę was, zatelefonujcie tam zaraz. Powiedziecie memu szwagrowi, że bardzo proszę, żeby od razu wracali. Zaraz, jeżeli to możliwe. Powiedziecie, że przyjechałem z panną Defoe. Przynieście, proszę, whisky do biblioteki... Pali się tam na kominku, prawda?

— Tak jest, proszę pana.

— Więc tam poczekamy. Whisky i może coś do przegrzyszenia. Jak sądzicie, Ledyard? — Może pierw zatelefonuje, proszę pana? To potrwa chwilę, zanim pan Goodrich podejdzie do telefonu.

— Tak. Albo nie; przedewszystkiem — whisky!

W bibliotece stała wygodna kanapa, ale wzgardziłem nią dla fotelu, postawionego przed kominkiem, chociaż to nie zgadzało się z planem Lindy. Nie wątpicie chyba, że nie chciała mi pozwolić drzeć dłużej, niż to było konieczne. Ale wiedziałam, że będzie się czuła swobodniej, mogąc zademonstrować Doris i jej mężowi ich brata i szwagra w stanie bardziej oplakany. Linda nie chciała zająć miejsca w drugim równie wygodnym fotelu. Wogóle nie chciała usiąść, ale niespokojnie kręciła się po pokoju. Każde wejście Ledyarda, a było ich dwa czy trzy, mieszało Lindę. Przypomniała mi się Alicja — jak bardzo pragnęła, żeby Fałszywy Kot nie wlaził i nie zlaził wlaż z drzewa! Gdy wreszcie zawiadomił nas, że państwo Goodrich wrócą za chwilę, westchnęła z ulgą:

— Dzięki Bogu!

Wiedziałem, co to znaczy, ale ponieważ mało ją to trochę uspokoić, powiedziałem:

— Czy pani aż tak boi się o mnie? To do prawdy zbyt wiele...

— O nie! Wygląda pan o tyle lepiej, że państwo Goodrich zdziwią się, dlaczegośmy im przerwali zabawę.

— Z pewnością uznają ważność przyczyny — zapewniłem Lindę. — Poszli przede wszystkim dla pani. Zresztą wciąż jeszcze jest mi zimno... Proszę, niech się pani sama przekona — nie była to prawda, ale w porównaniu z ciepłem jej rąk, moje ręce rzeczywiście wydać się mogły zimne.

— Znajdzie się tu może jaki pled — podała — do okrycia pana.

— Niech pani usiadzie tu bliźniętka przy mnie... jak kotek — prosiłem. — Z pewnością ogrzeje mnie to lepiej niż wszystkie pledy!

— W tym domu tutaj, z tym próżnym kamerdynerem, kręcącym się po pokoju?

— Już nie wejdzie... W każdym razie, możemy się spodziewać, że już nie wejdzie... nie ma tu nic do roboty... Przecież właśnie za to dziękowała pani Bogu przed chwilą, Lindo! Ale nawet, gdyby wszedł, nie powinno to pani kępować. On nie okaże najmniejszego zdziwienia... Wątpię nawet, czy wogóle potrafi się dziwić. Służył przedtem u jakiegoś londyńskiego arystokraty. Prawdopodobnie nieczemu się już nie dziwi...

— Nie potrafiłabym — rzekła, obrzucając spojrzeniem malowidła ściennie (są nieco za bogate, przyznaję to) przywyknąć do takiego domu. Ani do ludzi, którzy w nim mieszkają. Czuję się zawsze intruzem w ich towarzystwie. Dlatego nie lubię bywać na większych przyjęciach.

— Niepodobna czuć się skrepowanym w towarzystwie Jacka! Jest swój, jak stary pantofel. Jack jest bankierem. Ale ci panowie są groźni tylko dla wierzycieli!

— Nie chodzi mi tyle o niego, co o jego żonę.

— Doris?... Doris jest moją młodszą siostrą.

— Nie mówię, że nie zaczęłam się bać pana... Człowiek, który żyje wśród takich kamerdynerów...

— To jeden z moich ukrytych talentów, Lindo! Ale rzadko go demonstruję... Lindo! Usłyszymy z pewnością kroki Ledyarda i to, że oni wrócili... Chcę mieć panią blisko, bliźniętka, żeby wierzyć, że to nie sen. Bo czasami to wszystko wydaje mi się snem!... Boję się, że otworzę oczy — i ocknę się z kawałkiem szkła na kolanach, w moim małym sedanie ze strzaskanymi szybami, który tak zresztą wprowadziłem w rów.

Na te słowa zbliżyła się i usiadła tam, gdzie mogło być szkło... Ale upłynęła dobra chwila, zanim poczuła się wygodnie i swojsko, jakgdyby to było jej zwykłe miejsce.

— Dlaczego wjechał pan w rów? — spytała. — O czym myślał pan z takim skupieniem i dlaczego miał pan taką groźną minę tego ranka?

— Myślałem o Helenie Thomas — odrzekłem. — Wiedziałem, że tego ranka, to jest przed trzema dniami odbył się jej ślub. Właśnie zaczęli swój miodowy miesiąc...

— Pan chciał się z nią ożenić?

— To znaczy od czasu do czasu przychodziło mi na myśl, czyby jej tego nie zaproponować...

— I to trwało?

— Sześć lat...

Roześmiała się. Jednak ma poczucie humoru. Okazywała go w chwilach najmniej spodziewanych.

— Dlaczego jej pan tego nie zaproponował? Nie lubiła pańskiego laboratorium?

— Ależ nie była tam nigdy! Ale gdyby była, nie nazwałaby go zaciszem. Z tego, co jej mówiono o mnie, uważała, że wywiera ona na mnie fatalny wpływ.

— I pan przez sześć lat od czasu do czasu myślał o niej... Czy to u pana zawsze trwa tak długo?

(C. d. n.)

Jaki znamy w szczegółach, zwracając jedynie uwagę na to, jak prasa dwóch wielkich państw europejskich ocenia ten lilipuci zatarg — mianowicie **Italia i Francja**.

„Il giornale d'Italia” traktuje ten spór bułgarsko-serbski ironicznie — metoda nie najlepsza w polityce, bo nie daje żadnych wskazówek uniknięcia zbrojnego zatargu. Italia i Jugosławia nie cieszą się wzajemnie sympatją, to też „Il giornale d'Italia” akcentując aspiracje serbskie do ekspansji i groźne pobrząkiwanie szablą na wszystkie strony, żartuje z oświadczeń prasy serbskiej, oświadczającej głośno, że polityka Jugosławii jest nawskróś pokojowa. Nie przeszkadza to wcale, że organizacja wojenna — „Obrona narodu” — ogłasza manifest, głośno nawołujący do wojny z Bułgarią.

Nie było to wprawdzie wypowiedzenie wojny, ale zapowiedź nowych niepokojów.

Próba rozwiązania sporu za pomocą wspólnej konferencji w Pirocie, nie przyniosła uspokojenia, a podstawa, na jakiej oparto rozwiązanie, nie dawała ani pod względem rzeczowym, ani psychologicznym gwarancji trwałości. Układ polegał na tem, że ludność z powiatów pogranicznych między Bułgarią a Serbią, tworząca najniepokojniejszy żywioł macedoński, posiadając własność ziemską po obu stronach granicy, była faktycznie przynależną do obu państw. Starcia po obu stronach, z byle jakiego powodu, stawały się nieuniknione i nieprzerstana byłe czynnikami drażniącym i niepokojącym dla obu państw, a zgoda niepożądanym dla tak upragnionego pokoju. O powód było nie trudno. Ludność pograniczna, znajdując się w dwójstronnej zależności państwowej, nekana politycznymi przepisami, albo chwyciła za broń,

albo wywłaszczała się na jedną lub drugą stronę.

Z tego punktu widzenia zapatruje się na zatarg serbsko-bułgarski prasa francuska w poważnym półurzędowym „Temps” zwraca jednak uwagę na tę okoliczność, że dzisiejszy sporny pas ziemi aż do traktatu w Neuilly należał do Bułgarii, traktat jednak, ze względów niby strategicznych, przyznał go Jugosławii. Krótko mówiąc, traktat w Neuilly dokonał operacji przepołowienia historycznego, do pewnego stopnia, organizmu, tworząc warunki dla nowych zatargów.

Nie będziemy wchodzić w to, po czyjej stronie jest obecnie słuszność lecz na ostrożnie obserwacji „Temps” co do traktatów dodatkowych do Wersalskiego Traktatu, godzi się zwrócić uwagę wobec niedawnego konfliktu Węgier z Republiką czeską. Zdaje się, że straty na granicy macedońskiej już nie po raz pierwszy nasuwają potrzebę uregulowania stosunków w państwach sukcesyjnych. W jaki sposób to się stanie, kiedy, w jakich warunkach i okolicznościach, przewidzieć trudno. Jedno wydaje się rzeczą pewną, że, jak odbudowa starych państw państwowych wydaje się być najlepszą gwarancją pokoju europejskiego, tak tworzenie nowych na idealnej, a chwilowej podstawie dalekiego nieraz pokrewieństwa etnicznego, stało się zarodkiem ciągłych niepokojów z niepewną możliwością równowagi w dalekiej przyszłości.

Czy Liga Narodów zdoła poprawić omyłki i niedociągnięcia traktatów wobec państw sukcesyjnych — niewiadam. Ale leży przed nią wielkie zadanie do spełnienia z małą perspektywą pokojowego załatwienia.

rzadzą dźwignią, podpartą na jednym końcu, umiał on czysto doświadczalnie używać tej dźwigni w postaci kamienia lub pały mocno w garści ściśniętej.

Po jakimś z pewnością nie krótkim czasie, człowiek skombinował, że prężność silnej gałęzi drzewa można użytkować do wyrzucania strzały i razić nią zwierza lub innego człowieka z odległości, nie ryzykując bezpośredniego z napadniętym zetknięcia; nawet wogóle bez żadnego ryzyka, jeżeli strzał wypuścił z dobrze wybranego ukrycia. Zrobiwszy ten wynalazek znowu na tysiące lat przed poznaniem praw rządzących wyrzucaną strzałą, człowiek stał się już bardzo wielkim i okrutnym panem w stosunku do zwierząt, zarówno jak do swoich współbraci. Ale i to państwo nie byłoby go uratowało przed zagładą, przede wszystkim przed okropnością zimna, śniegu i mrozu, gdyby pewnego dnia nie był odkrył sztuki wydobywania ognia. Dopiero zawiławszy ogniem, człowiek zdołał przeciwstawić się przyrodzie i jej okrutnym siłom, bo wtedy, kiedy przyroda robiła sobie mróz trzaskający i zabijający wszelkie życie w swoich okowach, człowiek potrzebował tylko wleść do jakiejś jaskini skalnej i rozniecić w niej ognisko, aby przetrzymać to, czego żadne inne zwierze na dłuższą metę przetrzymaćby nie potrafiło.

I krocząc rozpoczętą w ten sposób przed lat tysiącami drogą cywilizacji, człowiek zawsze szukał tylko jednego, dążył tylko do jednego, aby mianowicie umieć wydobywać i użytkować dla swoich potrzeb jak najwięcej rozlicznych sił przyrody. Wykrył więc i użytkował pewne siły działające w roślinach, wytwarzając i utrwalając w przedziwny i do dzisiaj nieznany sposób pewne gatunki traw, przemieniając je w żyto, pszenicę i inne zboża. Podobnie użytkował siły działające w zwierzętach, hodując i przesuwając niektóre, aby je potem albo zabijać na mięso, futro i kości, albo mieć w nich posłusznych i tanich robotników. Niewątpliwie bardzo wcześnie nauczył się człowiek korzystać z siły wody płynącej, aby oszczędzić sobie chodzenia i dźwigania ciężarów. Nieco później potrafił użytkować także siłę wiatru, aby także po nieruchomej wodzie móc posuwać się w swojej łodzi.

Ale ośrodkiem tych wszystkich zdobyczy i odkryć był i pozostał ogień, jako siła naczelną, najważniejszą, jedynie o bycie człowieka w twardych warunkach otaczającej go przyrody rozstrzygającej. Tylko bowiem dzięki ogniovi mógł człowiek stawić zwycięsko czoła niszczącej sile zimna i ciemności. Tylko dzięki ogniovi potrafił on nie tylko zmieniać kształt znajdujących dokoła przedmiotów lecz także przekształcać ich istotę wewnętrzną, ich skład chemiczny przede wszystkim. Za pomocą ognia człowiek potrafił bezkształtne kawałki rudy różnorodnej przetapiać na rozmaite metale. Przy pomocy ognia dalej mógł z tych metali wyrabiać różne coraz doskonalsze narzędzia walki i pracy. W ogniovi bowiem człowiek znalazł jedyną dostępną sobie siłę nie mechaniczną lecz chemiczną przede wszystkim.

(Dok. nast.)

SIGMA.

Cywilizacja energetyczna

Świat i ludzie za lat pięćdziesiąt.

V.

Wynika z samego pojęcia cywilizacji, przedstawionego w poprzedniej pogadance, że głównym celem cywilizacji jest ujarzmienie sił przyrody przez udostępnianie coraz to innych i wydatniejszych ich źródeł i przez coraz to uniejętniejsze, bardziej celowe i ekonomiczne ich użytkowanie.

Wszystko co żyje, musi płacić za tę zresztą wątpliwą przyjemność ciężką pracą i trudem. Przypatrzmy się biednemu wróblowi, co taki biedak musi się naskakać i strachu najeść, zanim zaspokoi swój głód i nakarmi swoje dzieci, które wiedziony instynktem, jaki mu podstępna natura chytrze w jego wróble serduszek włożyła, rozmnożył gdzieś tam w gnieździe pod jakąś strzechą. A taki biedny wilk ile on kilometrów musi nieraz przegalopować smagany skorpionami najokropniejszego głodu, zanim dopadnie byle marnego barana, aby go zjeść. A człowiek — to w stosunku do swojej żywej wagi i do niezbędnych potrzeb swego organizmu najslabszy i fizycznie najnieudolniejszy z kręgowców, który ma stosunkowo bardzo słabe mięśnie, który nie umie na prawdę ani biegać dość szybko ani dość zwinnie wspinać się po różnych wyżkach, nie mówiąc już o pływaniu i lataniu, który więc musiałby już dawno zginąć niepowrotnie, gdyby nie był wyteżyl całej swej woli do trwania i życia, gdyby oprócz tego nie był dość wcześnie wykrył w sobie pewnej specjalnej jemu tylko właściwej siły, której znowu żadne inne zwierze nie posiada, mianowicie siły rozumu, patrzącego, zapamiętującego widziane, kombinującego i wnioskującego.

Dzięki tej wyjątkowej swojej właściwości, która tak wyraźnie odróżnia człowieka od całej reszty świata zwierzęcego człowiek stał się w warunkach naturalnych tak ciężkim jak okres lodowcowy, w którym jego najstarsi towarzysze — potężne mamuty, mające wprawdzie niezmiernie siły mięsne,

nie mające jednak rozumu, wyginęły, nie potrafiwszy dostosować się do tak niekorzystnie dla nich zmienionych warunków egzystencji.

I człowiek nie tylko ostał się, lecz stopniowo stał się panem całego stworzenia na ziemi, co więcej poddał swej woli i ujarzmił szereg potężnych sił przyrody, zmuszając je do tego, że zaczęły za niego pracować, zwiększając w ten sposób jego własną siłę nieskończoną ilość razy.

Pewnego dnia odkrył człowiek, że uderzenie łapą będzie o wiele skuteczniejsze, jeżeli się tę łapę obciążą jakimś przedmiotem dość ciężkim i twardym. I to jedno odkrycie pozwoliło małej i słabej istocie zwanej „człowiekiem” zabijać większe i mocniejsze od siebie i używać ich na swój pożytek. W jakiś czas potem człowiek spostrzegł, że jeżeli ten kamień, obciążający jego rękę, będzie zastrzyżony, to skutek uderzenia będzie jeszcze pewniejszy i szybszy. I tak na dziesiątki tysięcy lat przed tem, zanim człowiek zrozumiał te prawa mechaniki klasycznej, które

Walka o film dźwiękowy.

(Od naszego korespondenta).

Berlin, w lipcu.

Od 6 lat istnieje w Niemczech film dźwiękowy — tak przynajmniej opowiada legenda — ale dopiero przed 6 tygodniami uściszała publiczność berlińska prawdziwy, że tak powiem, dorosły film dźwiękowy. Jest to oczywiście film amerykański. Nie to jednak nie czyni, poczyliwy berlińczyk ronił łzy nad sentymentalnymi songami amerykańskiego „Śpiewającego Błazna” i łowił zycielwem uchem harmonie i dysharmonie srebrnego ekranu. Wielkie koncerty kinoteatralne, które mogły sobie pozwolić na sprawie-

nie aparatury dźwiękowej w cenie okragłych 25.000 dolarów od sztuki, zacierały „ręce”, gdyż koszmar sezonu ogórkowego zdawał się być zażegnany.

Tymczasem przyszło inaczej. Onegdaj rozległa się smutnem echem wiadomość o zarządzeniu tymczasowemu sądu apelacyjnego, zabraniającem wyświetlania filmów dźwiękowych na aparatach amerykańskich, jako naruszających rzekomo patenty niemieckie. Ek! Już na drugi dzień filmy zaniemówiły a fotele wspaniałych widowni pałaców świetlnych opustoszały. Tylko przebiegła, hugen-

bergowska Ufa wyświetla — jakoś na przekór narodowym interesom — kilka małych filmiutek dźwięczących, ale są to właściwie tylko niemowlęta jazgocące, bo „dorosły” niemiecki film dźwiękowy dojrzeje dopiero na jesień. Do tego czasu muszą więc berlińczycy pocierpliwieć, gdyż wymaga tego rzekomo interes narodowy! Chyba że Hugenberg, który wydzierzał patryjotyzm en gros, postara się o jakąś namiastkę. Zresztą 2 wielkie filmy mówiące Ufy „Melodja serca” i „Biały Djabel” są już faktycznie w robocie (o pracy w atelier filmu dźwiękowego donosię w nast. korespondencji).

Wracając jednak do tematu, zaznaczyć należy, że walka o film a raczej o aparaturę filmu dźwiękowego nie ma nie wspólnego z patryjotyzmem i jest zwykłym zatargiem interesów niemieckich z przedsiębiorcą amerykańskim, który całkiem poprostu zdystansował producenta niemieckiego. Prawdą bo-

duje się w rękach Elektro-Industrie. Pano- wie ci uważają więc, iż możnaby nareszcie zdumpingować Amerykanów i rozpoczęli głos na kampanię na rzecz filmów i aparatów niemieckich, która nietylko, że pozwala sobie na histeryczne wybuchy, ale co gorsza nadużywa sądów i prawodawstwa. Kulisy tych „patryjotycznych” wyczynów oświetla jednak błyskawicznie fakt, że równocześnie panowie z Elektro konferują w Nowym Jorku o odszkodowanie i zawarli pozatem z jedynym amerykańskim konkurentem Western Comp., a mianowicie z Radio-Corporation uboczny pakeik.

Tymczasem jednak mają Niemcy niewiele patentów, ale nie mają żadnych filmów dźwiękowych. Aparatury niemieckie mają być nieźle i są na wszelki wypadek tańsze, gdyż kosztują tylko około 10.000 dol.

Cóż, kiedy i ta cena jest za dużo wygó-

Do ścisłego wyboru przyszło między królową piękności Europy, Węgierka panna Simon, a amerykańską królową piękności z roku 1923.

Wśród wielkiego napięcia wstąpiła na podium Miss Europa i poddała się ocenie sądu i publiczności. Miała na sobie błękitny trykot z biało-srebrnym żetem. Zdobyła ona gorące oklaski. Potem wystąpiła Miss Ameryka w czarnych spodenkach i białym trykocie. Zdobyła mniejsze powodzenie niż jej rywalka. Tuba megafonu zapowiedziała potem, że obie rywalki pojawią się razem.

Kiedy obie dziewczyny zjawily się na podium, publiczność wpadła w entuzjazm na widok obu pięknych postaci.

Oklaskiwano obie burzliwie.

Tymczasem sędziowie radzili. Wkońcu po godzinie 5-tej wy wieszono na ścianie baru wyrok. Sąd wydał wyrok salomonowy.

Nagroda 50.000 franków rozdzielona została między obie kandydatki.

O co nam i wam chodzi?

(Jeszcze na marginesie sprawy kulpark.)

Pocziwa „Gazeta Poranna”, niepomna swego wieku i wyczerpujących życiowych „wyczynów”, niestrudzenie od kilku dni gra naiwną i ze sztucznym wdziękiem teatralnych sześćdziesięciolatek, które do końca życia chcą grać tylko „Anielkę” ze „Ślubów Panieńskich”, mizdrzy się, kryguje i z wiotczającym paluszkami w buzi pyta skromnie: Jak mamcie kołham, nie wiem o co chodzi!

Chcemy uszanować tę sztuczna naiwność i robioną nieświadomość potraktujemy serio i poważnie.

Oto, sympatyczni koledzy, chodzi nam:

by z najstraszniejszej nędzy ludzkiej nie robić powszedniej taniej sensacji;

by trwogi i lęku tysięcy osób zaniepokojonych o byt swych nieszczęśliwych bliźnich nie przekuwać w kapitał nakładowy;

by najstraszniejsze rewelacje przepuszczać przez sito rozważli, zastanowienia i spokoju,

by animozje, czy zawody osobiste ludzi pocziwych nawet, choćby zaprawione sosem pozornie słusznych argumentów, kazać dęstować w odpowiednim rodzinnym garnku, a smrodów kuchennych nie wypuszczać na Polską całą;

by patrzeć na wszystko bezstronnie, rozważnie i uczciwie i nie ulegać bezkrytycznie ludziom, którzy sami ulegali „presji moralnej”.

by w walce nawet o dobro publiczne zachować miarę i takt — bezcenne hamulce świadomego swej roli i odpowiedzialnego dziennikarza.

A kochani koledzy w pasji walki i chęci obronienia swych sensacji zapuszczacie się w dżunglę, posuwacie się nawet do tego, że osobie, która jest innego zdania rzucacie w twarz straszne słowo: warjatka.

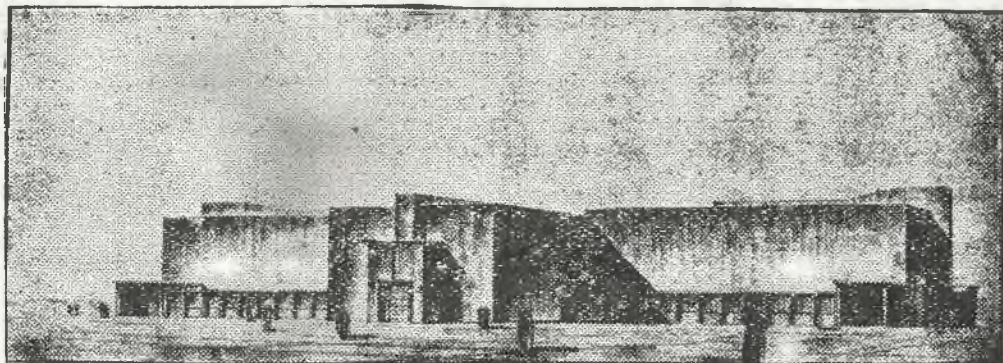
Gdyby autorka otwartego listu, drukowanego u nas przedwczoraj, była nią nawet, to czyż wolno i przystoi człowiekowi zdrowemu tak dręczyć i męczyć uzdrowieńca?!

Powiadamy gdyby była chora istotnie, fakta temu jednak przecza, zatem wina wazsza jest temu straszniejsza i dlatego czas najwyższy zastanowić się.

Teraz wiecie o co nam chodzi, o co Wam chodzi my wiemy zawsze — ilekroć na stole operacyjnym Waszych szpalt znajdzie się ktoś, czy to na przestrzeni jednego artykułu, czy kilku dalszych ciągów, my z niezwykłą jasnością wiemy o co Wam chodzi.

Czyście nas teraz zrozumieli?

Wszyscy winni być na Wystawie w Poznaniu!



Będące na ukończeniu atelier „Ufy” pod Berlinem.

wiem jest, że w Niemczech zgłaszano od kilku lat nowe patenty jak „Triergon”, „Breusing” i t. p.; prawdą jednak także jest, że nie zrozumiano tutaj wielkiej aktualności tego wynalazku i że właściciele patentów tych mieli zamiar nabrać kapitał amerykański, sprzedając mu swoje prawa. Jakże się pocziwy przeliczyli! Wynalazczość i tempo amerykańskie udoskonaliły w krótkim czasie nabyte patenty i od 2 lat ma Ameryka swą hość na film dźwiękowy a równocześnie udało się amerykańskiej Western-Company skoncentrować prawie całą produkcję techniczną i skupić prawie wszystkie patenty.

Proces ten opóźnił się oczywiście w Niemczech i sparaliżował wytwórczość niemiecką, film bowiem, dzieło techniki i kapitału, buduje się w pierwszym rzędzie na finansach. Dzisiaj doszło już także do koncentracji i w niemieckim przemyśle, który znaj-

rowana i uniemożliwia małym kinoteatrom oraz krajom uboższym wogóle nabywanie drogiego aparatury. Film dźwiękowy traci więc tem samą swoją najwybitniejszą cechę i staje się wprost ekshibycyjny. Dlatego warto zaznaczyć na marginesie „patryjotycznych” rozgrywek kapitału filmowego, że możnaby już dziś produkować znacznie taniej — gdyby nie ten patryjotyzm kieszeni. Oto dwóch inżynierów duńskich skonstruowało świetne aparaty odbiorcze i nadawcze dla filmu dźwiękowego, które kosztują tylko półtora tysiąca dolarów. Wszystkie większe kina Kopenhagi zakupiły już te tanie aparaty, które — jak słyszę — mają także wkrótce przybyć do Polski.

Niemcy zabraniają oczywiście importu tych aparatów, gdyż naruszają one „nasze” patenty niemieckie. Berlin, w lipcu. ds.

Uniwersytet dla agentów policyjnych ale w Ameryce.

(K. D.) Stany Zjednoczone, kraj licznych rekordów, ostatnio nawet katedr filmowych na uniwersytetach, wprowadzają u siebie także czteroletni kurs kryminologii, mający na celu wyszkolenie wysoko kwalifikowanych agentów policyjnych, o jakich w Europie bardzo trudno mówić, podczas gdy wielu przestępców reprezentuje wysoki intelekt i intelekt z którymi wobec tego zwykły o ciastnych horyzontach wiedzy agent, nie jest w stanie walczyć.

Na takim uniwersytecie kryminologi-

cznym przez dwa lata uczy się słuchacz teorii, w skład której wchodzi socjologia, psychologia, antropologia, fizjologia i chemia.

Uzbrojony w taki zasób wiedzy będzie mógł przyszły agent być czynnikiem uzdrawiającym chorobę przestępczości, będzie w stanie wnikać czy ujawniać „sprawcę” ma do czynienia z winowajcą, a znając chemię w wypadkach nagłych, będzie mógł uniezależnić się od zwykłego lekarza.

Ostatnie dwa lata kursu poświęcone będą ćwiczeniom praktycznym.

Dwie najpiękniejsze kobiety świata, Salomonowy wyrok sądu w Deauville.

(xy) W Deauville, najelegantszej miejscowości kąpielowej we Francji odbył się onegdaj

konkurs o tytuł najpiękniejszej kobiety świata.

Konkurs ten wywołał wielką sensację wśród przebywających w Deauville letni-

ków. Miejsce konkursu był znany bar „Sol-leil”. Ogród baru zapelniony był już od godziny 10 przedpołudniem wielotysięczna rzesza ludzi, czekających na początek widowiska. Wydawanie premii wyznaczone było na godzinę 3 popoł. Na podium zasiadł sąd, złożony z 3 amerykańskich i 3 europejskich.

Emigranckie tragedje.

(PAP). Emigrant po przyjeździe na etap Urzędu emigracyjnego zgłasza się do rejestracji. Za chwilę będzie poddany myciu i innym t. p. zabiegom, odzież jego idzie do odkażania. Zaraz więc po zaksięgowaniu przybysza, proponuje mu się złożyć pieniądze w skarbcu.

Świadomi czynią to chętnie. Ale element ciemniejszy poczyną się burzyć. Jest rzeczą niezmiernie ciekawą, że ci sami ludzie, którzy tak łatwo wpadają w sieci przeróżnych „koperciarzy”, fałszowanych „sekretarzy konsulatów” i innych złodziejaszków poznanych na ulicy — uzbrojeni są najczęściej w stalowy pancierz nieufności. Nie nie pomagają perswazje. Cały szereg emigrantów chowa pieniądze do bielizny, do butów, a czasem poprostu do jakiejś skrytki zupełnie tak niepewnej — ot sobie za kaloryfer, albo w łóżku sypialni pod materac — aby tylko nie oddać. Kto nocuje jeszcze w oddziale dezynfekcyjnym przez dobę całą, może mieć złudzenie, że podstęp się udał. Leczą o to zaczyna się odkażanie. Trzeba oddać produkty spożywcze (aby się nie zepsuły w czasie odkażania walizek), potem oddać trzeba same walizki. Dalej jest rozbieralnia, gdzie trzeba rozstać się z ubraniem, idącem do pary. Emigrant sam zostaje poddany kąpiel. Nagle, sam nie wiedząc jak, w czystym płaszczu kąpielowym znajduje się na drugiej stronie — czystej. Chce wrócić — niewolno.

I tu dopiero poczyną się rozpacz. Gdzie moje pieniądze?

— Gdzież je pan zostawił?

— Ja... tam... tam... — poczynają się jakieś mętne wyjaśnienia. Rwetes, krzyk — służba cała szuka zaprzepaszczonych dolarów czy funtów.

I takich wypadków setki, tysiące może... Przecież o tem wszystkiem trzeba rozrzuć jakieś ulotki. Trzeba, aby nauczycielstwo, duchowieństwo, instytucje społeczne pracujące na wsi informowały o tem tych ludzi. Jeśli musimy być krajem emigracyjnym — niechże szeroko rozpowszechniona będzie wiedza o emigracji po kraju. Ileżby należyte uświadczenie umniejszało cierpienie — i pracy dla nielicznego personelu etapu Wejherowskiego, który czyni co może — ale są przecie rzeczy ponad możliwość ludzką.

Kurs wyszkolenia dla lekarzy.

Ministerstwo spraw wewnętrznych organizuje w r. b. w Państwowej Szkole Higieny w Warszawie specjalny kurs wyszkolenia dla lekarzy, którzy pragnęliby poświęcić się publicznej służbie zdrowia.

Kurs trwać będzie 9 miesięcy, od dnia 2 września 1929 r. do dnia 31 maja 1930 r., w czem 6 miesięcy studiów teoretycznych i 3 miesiące praktyki administracyjno-sanitarnej.

Kandydaci, zgłaszający się na kurs, mogą się ubiegać o przyznanie im przez ministerstwo spraw wewnętrznych na czas trwania kursu stypendjum pod warunkiem, iż złożą zobowiązanie, że po ukończeniu kursu pozostaną na żądanie ministerstwa spraw wewnętrznych przynajmniej przez dwa lata w służbie przy państwowych władzach administracyjno-sanitarnych na zasadach ogólnych, określonych ustawą o państwowej służbie cywilnej, a to pod rygorem zwrotu otrzymanego stypendjum.

Stypendjum wynosić będzie 350 zł. miesięcznie.

W czasie pobytu na kursie stypendyści, a w miarę możliwości i pozostali uczestnicy kursu, będą mogli korzystać z bursy, istniejącej przy Państwowej Szkole Higieny w Warszawie, za opłatą kosztów utrzymania.

Podania o dopuszczenie na kurs, ewentualnie o przyznanie stypendjum należy wnieść do departamentu służby zdrowia z załączeniem curriculum vitae, oraz dowodów

W paździeniku operacja Konstytucji.



Konstytucja: Boże mój, i ja to będę musiała wytrzymać?

(Według „Dziennika bydgoskiego“).

stwierdzających: a) wiek kandydata, b) posiadanie obywatelstwa polskiego, c) ukończenie studiów lekarskich i posiadanie prawa wykonywania praktyki lekarskiej w państwie polskiem i d) stosunek do służby wojskowej. Ponadto należy w podaniu wska-

zać przynajmniej dwie bardziej znane osoby, które mogłyby udzielić opinii o kandydacie. Kandydaci, ubiegający się o stypendjum, powinni dołączyć zobowiązanie, o którym mowa była wyżej. O przyznanie stypendjum mogą się ubiegać kandydaci poniżej

W walce z wścieklizną.

Magistrat m. Lwowa donosi:

Wobec wzrostu w ostatnich czasach wypadków wścieklizny u psów, oraz licznych pokasań ludzi przez psy, dotknięte wścieklizną, celem powstrzymania rozszerzenia się i rychłego stłumienia tej zarazy, zarządzam na podstawie rozporządzenia p. wojewody lwowskiego z dnia 16 maja 1928 r. L. W. 1397 co następuje:

Właściciele psów dotychczas niezarejestrowanych winni bezzwłocznie zgłosić swe psy w odpowiednim Komisarjacie dzielnicowym celem uiszczenia przepisanej opłaty, oraz odebrania znaczka rejestracyjnego dla psa, który to znaczek winien być stale przytwierdzony do obroży psa tak łańcuchowego jak i pokojowego.

Psy łańcuchowe winne być stale trzymane na uwięzi.

Psy pokojowe, pojawiające się na ulicach i placach miasta winne być zaopatrzone w kagańce, sporządzone z siatki metalowej, lub gestej sieci rzemieiennej, uniemożliwiającej pokasanie i prowadzone na smyczy.

Zakazuje się wprowadzania psów do publicznych lokali, kawiarni, restauracji i sklepów.

O zauważeniu objawów, wzbudzających podejrzenie o wściekliznę, należy bezzwłocznie donieść Magistratowi (Urząd weterynaryjny) plac Dąbrowskiego l. 3

Psy, co do których stwierdzono, że nie są trzymane stale na pewnej uwięzi, psy niezaopatrzone w kagańce, znaczki rejestracyjne z numerem, jakoteż nieprowadzone na linie, będą chwytane przez rakiarzy.

Przekroczenia postanowień niniejszego rozporządzenia karane będą według postanowień karnych rozdziału VII, rozporządzenia Prezydenta Rzpltej Polskiej z dnia 22 sierpnia 1927 r. poz. 673 Dz. U. Rz. P. Nr. 77.

Osoby pokasane przez zwierzęta domowe (psy i koty) winny bezzwłocznie donieść o tem Magistratowi (Urząd weterynaryjny, plac Dąbrowskiego l. 3.).

Nowy Jork i Filadelfja

zajęte przez „armję czerwoną“.

Ciekawy wynik wielkich manewrów amerykańskich.

(xy) W tych tygodniach odbyły się we wschodniej części Stanów Zjednoczonych, na wybrzeżu Oceanu Atlantyckiego, tegoroczne manewry amerykańskie.

Kulminacyjnym punktem manewrów był sfingowany napad na miasto Nowy Jork i Filadelfja.

Atakująca „czerwona armja“ w sile 500.000 ludzi wszelkich rodzajów broni, miała być odparta przez wojska rządowe i gwardję narodową w sile 300.000 ludzi.

Codziennie biuletyny głównej kwatery obu walczących armji o położeniu na placu boju wywoływały niezwykle zainteresowanie

wśród mieszkańców zagrożonych miast. Atakującym udało się rozpocząć pochód od wybrzeża przy pomocy floty, która pobiła w szybkim czasie flotę Stanów Zjednoczonych.

Przebieg walk wykazał, że obrona Nowego Jorku i Filadelfji przed armją, która wkroczyła już na ziemię Stanów Zjednoczonych, jest niesłychanie utrudniona.

Ogień ciężkiej artylerji okrętowej odparł gwardję narodową, Atlantic City zostało wzięte atakiem. Po tem zwycięstwie próbowała „czerwona armja“ zająć doki Nowego Jorku dla dalszych transportów swoich wojsk. Po morderczej bitwie, w której zginęło 20.000 żoł-

KOPERNIK—MARYSIEŃKA

Dziś gigantyczna premiera

KOPERNIK—MARYSIEŃKA

BARKA MIŁOŚCI I ROZKOSZY

W roli głównej bohaterka „QUO VADIS” — bosko piękna **Hr. Rina de Liguoro.** Akcja toczy się na nieprzejrzystych wodach oceanu i spalonych słońcem piaskach Sahary. Początek w sobotę i niedzielę o godz. 3-ciej, w dnie powszednie o godz. 3:30 popoł. 31287

nierzy gwardji narodowej Doki Nowego Jorku przeszły w ręce wroga. Wojska rządowe cofnęły się na zachód. W Comp Dix, w Lakehurst i Hannonton przyszło do dalszych starć, które nie powstrzymały pochodni „czerwonej armji”. Wkońcu pozostało tylko 6.000 żołnierzy wojsk rządowych.

Manewry skończyły się więc zupełnym zwycięstwem „armji czerwonej”, która zajęła Nowy Jork i Filadelfję.

Dzienniki nowojorskie komentowały wy-nik manewrów bardzo szczegółowo. Chociażby nawet flota Stanów Zjednoczonych nie dała się pobić przez żadną flotę świata, to jednak wynik ćwiczenia dowodzi, że obrona wschodniej części St. Zjednoczo-nych jest bardzo ciężkie.

Należy więc wzmocnić załogę na wybrzeżu tej części kraju.

nia obu kolan i lewego oka. Szofer wyszedł z opresji cało. Policja wdrożyła dochodzenia celem stwierdzenia kto ponosi winę katastrofy.

Z SALI SĄDOWEJ.

Na łącznym wyroku zyskał komunista 2 i pół miesiąca więzienia.

(K. D.) Znany komunista Samuel Herbst w styczniu br. dostał za działalność antypaństwową 10 miesięcy ciężkiego więzienia, a w lipcu b. r. za awantury w więzieniu 4 i pół miesiąca.

Korzystając z nowej procedury karnej, przewidującej łączenie kar wnioskł Herbst do tut. Sądu Okręg. karnego prośbę o łączny wyrok.

Wczoraj odbyła się rozprawa na skutek wniesionej prośby Herbst. Przewodniczył nadr. Sander. Oskarżenie wnosił nadr. Janisch. Bronił adw. Dr. Heilpern. Korzystając z przysługującego mu prawa Trybunał obniżył Herbstowi karę o 2 i pół mies. skazując go łącznie na 12 miesięcy. Była to pierwsza tego rodzaju rozprawa w tut. Sądzie.

Kobieta, która miała skandal.

interesujący eksperyment

(xy) W najnowszych czasach jest wielki popyt na kobiety „tragiczne”. Bohaterka skandalicznego procesu otrzymuje po opuszczeniu więzienia setki listów z propozycjami małżeńskimi.

Rozprawa sądowa i wyrok uwalniający, to dzisiaj doskonała reklama dla kobiety.

Kobieta, która dokonała zamachu rewolwerowego, nabiera w oczach pewnej kategorii niezdrowo myślących mężczyzn nimb wielkości.

Co właściwie nęci mężczyzn w takich demonicznych kobietach? Postanowił to stwierdzić pewien dziennikarz paryski. W tym celu zamieścił w jednym z bulwarowych dzienników następujący anons: „Młoda, piękna, bardzo bogata kobieta z nienagannym wychowaniem musiała zerwać z arystokratycznym towarzystwem z powodu skandalicznego procesu. Pragnie rozpocząć nowe życie z mężczyzną subtelnym, wyrozumiałym, bez przesądów. Listy do administracji pod „Partenis”.

Anons pojawił się rano, a wieczorem napłynęło do administracji dziennika 86 listów.

W tydzień później było już 230 wielbicieli skandalicznej niewiasty. Znajdowali się wśród nich dwaj hrabiowie, kilka baronów, książę, kilku szlachciców, przemysłowców, kupeców, oficerów, urzędników i t. d. Kandydaci dołączyli swoje fotografie i opis swego życia i podali powody, skłaniające ich do poślubienia demonicznej kobiety. „Szuka pani zapomnienia, znajdzie je pani u mnie” — pisze hrabia. „Jestem młody, interesujący, blondyn, elegancki, gram na skrzypcach, tańczę znakomicie, mogę być bardzo miły — pisze pewien Hiszpan.

dziennikarza paryskiego.

Znowu upłynęło parę dni i niektórzy kandydaci otrzymali następującą odpowiedź: „Szanowny Panie! Zanim wyznaczę panu spotkanie, proszę, aby Pan rozważył dokładnie położenie, w jakie Pan może wpaść, zostawszy moim mężem. Jestem bohaterką procesu. Proces ten nie poszedł jeszcze w niepamięć. Czy zabiłam? Czy też zabito z powodu mnie?”

Niech się Pan zastanowi i doniesie mi, które z tych dwu pytań uważa Pan za niemożliwe do przyjęcia. Potem dopiero postaramy się umocnić nasze wspólne szczęście. Partenis”.

Wszyscy kandydaci odpowiedzieli.

Na 50-ciu tylko trzech dało wymijające odpowiedzi, inni odpowiedzieli chłodno, a jeden pułkownik odpisał: „Trupy nie przerażają mnie. Zabiłem również w czasie wojny. Czyż życie nasze nie jest ciągłą wojną. Jest mi obojętne, czy ktoś zabił, czy też nie”.

Wkońcu przyszedł dzień decydujący.

Wszyscy kandydaci otrzymali zaproszenie, aby zjawił się o godz. 6 wieczorem w pewnej kawiarni, na Wielkich Bulwarach.

Znakiem rozpoznawczym był różowy goździk w butonierce. Wszystkie stoliki kawiarni były o oznaczonej godzinie zajęte przez panów z różowymi goździkami w butonierce. Kandydaci patrzyli na siebie nienawistnie, poprawiali nerwowo krawaty, ubrania i fryzury. Dziennikarz obejrzał dokładnie swoich kandydatów. Mijały tymczasem godziny. Kandydaci denerwowali się coraz bardziej. Ile razy drzwi otwierały się, panowie spoglądali nerwowo.

Partenis nie zjawiła się, ale próba dziennikarza udała się. Kobieta demoniczna zawsze znajdzie swoich namiętnych wielbicieli.

Jedna z głównych przyczyn zastoju budowlanego.

„Aż” półtrzecia miliona złotych na kredyty budowlane!

Jak się dowiadujemy, na miesiąc sierpień i wrzesień Bank Gospodarstwa Krajowego otrzymał od Ministerstwa skarbu tylko 2 i pół miliona złotych na kredyty budowlane.

Jest to kwota znikomo mała, jeśli idzie o finansowanie ruchu budowlanego w całym kraju. Wiadomość ta wyjaśnia jedną z głównych przyczyn niezwykłego zastoju, jaki

w roku bieżącym panuje w budownictwie polskim.

Budowie, jakie jeszcze tu i ówdzie są prowadzone, względnie wykończane, dokonywają się wyłącznie prywatnym kapitałem, co zresztą stwierdza m. in. także biuletyn Instytutu badania koniunktur gospodarczych za czerwiec b. r.

Katastrofa samochodowa.

Stryj, w lipcu.

(r) Samochód osobowy, stanowiący własność inż. Adama Piotrowskiego, dyrektora cukrowni w Chodorowie, kierowany przez szofera Stefana Gałęckiego, na drodze niedaleko gminy Puków najechał na wóz rolni-

ka Grzegorza Włodyki. Wskutek tego zderzenia poważnie ranione zostały p. Irena Piotrowska, żona inżyniera, oraz kuzynka jego p. Jadwiga Wojnarowska. Siła uderzenia wyrzuciła wóz, wskutek czego ciężko raniona została Katarzyna Włodyka, która doznała złamania rąk, oraz wstrząsu mózgu. Poza tem Marysia Kuzij doznała uszkodze-

Dzieci polskie na kolonjach letnich.

W roku bieżącym Związek Obrony Kresów Zach. przyjmie ogółem około 14.000 dzieci na kolonie letnie. W lipcu przybyło zgóra 6.000 dzieci, które obecnie opuszczają już ojczyznę. Na sierpień zapisanych jest około 8 tys. dzieci, które większymi i mniejszymi partiami zaczął niebawem przybywać do Polski.

Dotychczas Związek Obrony Kresów Zachodn. nie posiada pomieszczenia dla blisko 3.000 dzieci i zwraca społeczeństwo o przyjęcie z pomocą w tej mierze.

Dzieci są rozmieszczane pojedynczo, lub po kilkoro po dworach polskich, lub też w większych grupach, niemniej niż po 10, w kolonjach, organizowanych przez różne instytucje społeczne, jak Koło Polek, Związek Ziemianek, Czerwony Krzyż, lub też prowincjonalne oddziały Związku Obrony Kresów Zachodnich.

W rb. po raz pierwszy przybędzie grupa dzieci z ziemi Malborskiej, oraz z Olsztyna. Poza tem, jak i lat poprzednich, przyjeżdżają dzieci ze śląska Opolskiego, Gdańska, Górnego Śląska, Berlina, Prus Wschodnich, Hamburga, Westfalji, Nadrenji, Meklemburgji i innych miejscowości, zamieszkałych przez licniejszy procent Polaków.

NOWOCZESNY NAPÓJ

2965 ELEGANCKIEGO ŚWIATA.

„ESCO” lub „HOBE” oranżada

Dziennikarz fiński we Lwowie.

Wczoraj przybył do Lwowa dziennikarz fiński p. Vaine I. Vatanen, redaktor dziennika „Unsi Suomi” i przez cały dzień zwiedzał miasto, parki, Izbę handl.-przem. i Panoramę Raelawicką. Lwów podobał mu się bardzo. Przed przyjazdem do Lwowa odwiedził już Warszawę i Poznań. Jutro wyjeżdża do Zagłębia naftowego w Drohobycz i Borysławiu, a stamtąd do Kiszyniowa i Bukaresztu. Gościem naszym zajmował się Syndykat Dziennikarzy Polskich, zawiadomiony o przyjeździe w ostatniej chwili za pośrednictwem województwa lwowskiego przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych. (AW.).

KABARET I BAR „ALHAMBRA“ „WARSZAWA“

PLAC TARGÓW WSCHODNICH

LWÓW, MICKIEWICZA 2

OD 1. SIERPNIA 1929

10 niebywałych atrakcyj krajowych i zagranicznych. — Początek programu w „Alhambrze“ o godz. 9-tej wieczór. — Początek programu w Kabarecie „Warszawa“ o godz. 10-tej wieczór. — Po północy drugi program w barze. — Oba lokale otwarte do rana. 31286

Nowy rząd francuski przed parlamentem

Po deklaracji rządu, Izba uchwaliła 324 głosami votum zaufania.

Paryż. (PAT). Deklaracja rządu zaznacza, że nowy rząd będzie kontynuował dzieło Poincarégo, starając się doprowadzić je do końca. Dzięki uzyskanej finansowej równowadze budżetu i uregulowaniu sprawy długów zagranicznych przez dwa poprzednie gabinety, obecnemu rządowi umożliwione będzie zasiąść w pomyślniejszych warunkach do stołu konferencyjnego dla usankcjonowania pomyślnego dzieła, zmierzającego do zagwarantowania Francji bezpieczeństwa oraz materialnych i moralnych interesów w świecie. Rząd spodziewa się, że Zgromadzenie przez odpowiednią uchwałę umożliwi mu zajęcie silnego stanowiska Francji w międzynarodowych pracach w obecnych okolicznościach. Żądanie 3-miesięcznego pokoju nie wydaje się nadmiernem. Obrona praw i interesów Francji na konferencji w Hadze stanowi jedyny program rządu i dla urzeczywistnienia tego programu, jak również dla umożliwienia rządowi wejścia na sąłę obrad z pełnym autorytetem przy współudziale parlamentu, rząd prosi o wyrażenie mu zaufania Izby.

Izba przyjęła oklaskami deklarację rządu. Briand zażądał przeprowadzenia natych-

miastowej dyskusji nad interpelacjami, na które odpowiedział następnie premier Briand. W przemówieniu swem podkreślił on, że istnieje w łonie gabinetu zupełne porozumienie w kwestii zasad objętych polityką lokalną. Podkreślił dalej wielką odpowiedzialność, jaka spada na obecny rząd, zaznaczając, iż Francja żąda przede wszystkim, aby rząd i parlament uczyniły wszystko, co leży w ich mocy, w celu zapobieżenia nowej wojnie. Dla konieczności, jaką odczuwają narody europejskie wyrównania i ujednoliczenia sytuacji gospodarczej, niezbędne jest należyte zorganizowanie Europy w ramach polityki gospodarczej. Dzieło takie nie może być jednak skierowane przeciwko jakemukolwiek państwu. Jeżeli każdy — mówił Briand — przybędzie na konferencję z pełną lojalnością i dobrą wolą, mając na względzie zarówno interesy swojego kraju, jakoteż i interesy innych, konferencja ta da niewątpliwie najlepsze wyniki.

W końcu Izba uchwaliła 324 głosami przeciwko 136 votum zaufania dla rządu, poczem, po przyjęciu szeregu wniosków w sprawie obniżenia skali podatków, sesja Izby została zamknięta.

Wspaniały rekord lotniczy.

420 godzin, 21 minut, w powietrzu bez lądowania.

N. Jork. (PAT.) Na miejscowym lotnisku wylądował wczoraj rano szczęśliwie samolot „St. Louis Robin“ po 420 godzinach i 21 minutach lotu. Samolot wylądował bez najmniejszych trudności. Dokonane bezpośrednio po lądowaniu przez lekarzy zbadanie lotników stwierdziło, że znajdują się oni w świetnym stanie zdrowia. Lotnicy uzyskali nagrodę w wysokości 32.000 dolarów, która będzie między nich podzielona.

N. Jork. (AW). Lotnicy Jackson i O'Brien, którzy na samolocie St. Louis Robin przebywali 420 godzin i 21 minut, wylądowali na lotnisku. W czasie swego niebywale długiego lotu 47 razy zaopatrywano samolot w benzynę, 30 razy dostarczano lotnikom żywności i

bielizny. Droga, jaką przybyli lotnicy, równa się mniej więcej długości równika. Przedstawiciel fabryki motorów, do której należy samolot „St. Louis Robin“, wręczył na lotnisku obu lotnikom 25 tysięcy dol. Rekord, ustanowiony przez nich, przewyższa ostatni rekord, ustalony w Los Angeles, o 7 dni 4 godzin i 36 minut. Samolot przebył drogę 41.250 km. przy zużyciu 13.376 litrów paliwa. Lotnicy oświadczyli, że mogliby jeszcze dłużej latać przy sposobnej pogodzie, podczas burzy nie chcieli jednak ryzykować, gdyż motor działał już niezbyt sprawnie. Pozatem skarżyli się, że dostarczanie benzyny pozostawiało wiele do życzenia.

policyjnych), którzy bez żadnych wstępów w brutalny sposób targnąwszy się na niego żądali, by studenci przeszli na drugi peron. P. Drzewicki, który przed chwilą był świadkiem pobicia inżyniera Wasiutyńskiego, na prośbę policjantów nie reagował i poszedł we wskazanym kierunku, rozmawiając z kolegami po polsku. Idący za nim krok w krok urzędnicy policyjni, słysząc obcą mowę, oburzyli się i żądali od p. Drzewickiego, by z kolegami rozmawiał tylko po francusku. Ten odparł im na to, że mówić po francusku nie jest jego obowiązkiem. Ci w odpowiedzi poczęli go kopać, bić i walić pięściami, a następnie odprowadzili go do kolejowego posterunku policyjnego, gdzie w dalszym ciągu katowali go ciężkimi razami łaski i pięściami.

Po skatowaniu p. Drzewickiego oddano posterunkowemu, który dostawiwszy go do wagonu, strzegł go aż do chwili odjazdu pociągu. W międzyczasie urzędnicy policyjni wyrazili się pod adresem Drzewickiego w sposób wysoce niewłaściwy, wymyślając Polaków od „twardych świń“, a wszelkie tłumaczenia, że przecież są Polakami i członkami narodu, zaprzysiężonego z Francją, panowie urzędnicy policyjni przyjmowali z drwinami i kpinami.

Wypadek ten jest tak niesłychany i potworny, że byłoby wprost nie do wiary, gdyby nie stwierdzone ponad wszelką wątpliwość uwięzienie inż. Wasiutyńskiego, przebywającego dotąd pod kluczem w Paryżu, oraz opowiadania naocznych świadków członków wycieczki, która wczoraj powróciła do Warszawy.

W Warszawie niezwłocznie wszczęto energiczne kroki dla uzyskania całkowitej satysfakcji od czynników odpowiedzialnych za tego rodzaju niesłychany incydent. Zawiadomiony rektorat politechniki warszawskiej wdrożył ze swej strony kroki w Ministerstwie spraw zagr. i w ambasadzie francuskiej w Warszawie. Niezależnie od tego władze akademickie zwróciły się z protestem do Międzynarodowej Organizacji akadem., żądając od niej wdrożenia jak najenergiczniejszych środków dla uzyskania pełnego zadośćuczynienia.

Oczekiwać należy, że ambasada polska w Paryżu uczyni ze swej strony wszystko, by winni tego niesłychanego wprost zajścia zostali przykładowie ukarani, oraz nie zaniedbali poinformować opinię publiczną o przebiegu swej akcji.

Kto poleci na „Polonji“?

Warszawa. (AW). Zapytany przez Agencję Wschodnią Departament Lotnictwa MSWojsk., czy wiadomem mu jest o zamiarze por. Kaliny przeleciać Oceanu na „Polonji“, oświadczył, że do tej pory szef Departamentu Lotnictwa nie powziął decyzji co do wydania pozwolenia. Lot „Polonja“ jest uważany nie za imprezę oficjalną, lecz zupełnie prywatną.

BURZE I GRADY.

Lwów. (AW) Ze starostwa w Samborze zgłoszono, że przez powiat samborski przeszła burza gradowa. Grad w grudkach o wadze 10 gr. zniszczył kompletnie zbiory w gminach: Zadniestrze, Uherce i Czukiew na obszarze przeszło 3000 morgów. O udzielenie pomocy materialnej udano się do Min. spraw wewn.

Kraków. (AW). Wczoraj późnym wieczorem przeszła nad Krakowem i okolice gwałtowna burza z piorunami, która wyrządziła znaczne szkody materialne. Pioruny poraziły 4 osoby w tem jedną śmiertelnie.

ŻYCZENIA P. PREZYDENTA DLA POINCARÉGO.

Paryż. (PAT). Ambasador Chłapowski z polecenia pana Prezydenta Rzpltej polskiej złożył p. Poincaré'emu z racji choroby i spodziewanej operacji życzenia rychłego powrotu do zdrowia.

Niesłychane zajście w Paryżu.

Pobicie na dworcu członków wycieczki studentów polskich.

Warszawa (f.-telef.) Miesiąc temu wyruszyła na wycieczkę zagranicę grupa studentów wydziału mechanicznego Politechniki Warszawskiej, złożona z 28 studentów i kilku profesorów dla zwiedzenia największych fabryk motorów spalinowych. Wycieczka bawiła w Szwecji, Danii, Belgii i Francji. Prowadził ją dziekan wydziału mechanicznego Politechniki Warszawskiej, Stefanowski, oraz profesorowie Taylor i Suchowiak. Wycieczkę wszędzie przyjmowano bardzo gościnnie. Wszystko byłoby w najwłaściwym porządku, gdyby nie niesłychany wprost wypadek, który w dniu 25 b. m. miał miejsce na dworcu paryskim. Ofiarą tego wypadku, który wydarzył się o godzinie 11 przed południem na dworcu północnym, padło dwóch studentów.

Incydent spowodowany został niekulturalnym zachowaniem się konduktora kolejowego, który inżyniera Wasiutyńskiego, asystenta Politechniki Warszawskiej, obsypał grubiańskimi wyzwiskami, twierdząc między innymi, że najgorszy ze wszystkich, to Polacy. Inżynier zareagował na to całkiem spokojnie, mimo to konduktor wezwał policjantów, którzy pana Wasiutyńskiego, bijąc i popychając, z kajdankami na rękach wprowadzili do Urzędu kolejowego, skąd po kilkunastu minutach ciężko pobitego i pokrwawionego odstawili do więzienia.

Wkrótce potem do stojącego wraz z grupą kolegów opodal wagonu studenta Jerzego Drzewickiego przystąpiło dwóch mężczyzn (jak się okazało. wyższych funkcjonariuszy

Przed konferencją w Hadze.

Będzie ona jednym z momentów zwrotnych w polityce światowej.

Berlin. (PAT.). Ogłoszony wczoraj komunikat półoficjalny potwierdza wiadomość, iż w myśl poprzedniej umowy przedstawiciele sześciu głównych mocarstw zbiora się dnia 6 sierpnia br. w oznaczonej godzinie w Hadze, gdzie równocześnie odbędzie się posiedzenie inauguracyjne konferencji politycznej. Mocarstwa główne godzą się, że wysłane zostanie do Stanów Zjednoczonych zaproszenie na konferencję. Od decyzji rządu waszyngtońskiego zależy forma współpracy Ameryki w konferencji rządów. Zaproszone zostały również mocarstwa mniejsze, będące wierzycielami reparacyjnymi. — Cześć tych państw otrzymała już wezwania, pozostałe mają być zaproszone dopiero później.

Berlin. (PAT.). Według informacji bucharszteńskiego korespondenta „Berliner Tageblattu“ koła tutejsze uważają za rzecz pewną, iż oprócz Polski, także państwa Małej Ententy, mianowicie Czechosłowacja, Rumunia, Jugosławia i Grecja zaproszone zostaną na konferencję rządów w Hadze. Z zaproszeniem wystąpić ma Anglia. Korespondent podkreśla, że zaproszenie powyższych państw na konferencję, które niewątpliwie wysuną

zastrzeżenia w sprawie klucza podziału, bynajmniej nie przyczyni się do ułatwienia prac konferencji.

Warszawa. (f. — telef.). Dzisiejsza prasa stołeczna występuje z artykułami naczelnymi, omawiającymi 15-tą rocznicę wybuchu wojny światowej. W artykułach tych zwrócona jest między innymi uwaga na znamienisty moment, że w 15-tą rocznicę wojny zbiera się w Hadze konferencja, mająca na celu likwidację wszystkich skutków wojny światowej, która to konferencja będzie jednym z najwybitniejszych momentów zwrotnych w polityce światowej od czasu podpisania traktatu wersalskiego.

Warszawa. (AW.). „Ekspr. Por.“ ogłasza wywiad z ministrem spraw zagr. Zaleskim, który wczoraj powrócił do Warszawy. Minister Zaleski oświadczył, że udział Polski w konferencji rządów w Hadze jest bezwzględnie zapewniony. Polska weźmie udział w obradach od pierwszej chwili konferencji. Skład delegacji polskiej na konferencję będzie przedmiotem narad w łonie rządu. — Jak donosi „Ekspr. Por.“ jako członek delegacji wysuwany jest minister skarbu Matuszewski.

Zaginienie śmiertelnośnego pakietu.

Poszukiwania za pakietem z mikrobami tyfusu i cholery.

Moskwa (AW). Donoszą tu z Charkowa o wielkim zaniepokojeniu, jakie wywołało w mieście zaginięcie pakietu, zawierającego fiołki z mikrobami tyfusu, cholery, szkorbutu itp. Pakiet zginął w czasie przewożenia rzeczy, należących do Instytutu Bakteriologii.

cznego. Spadł on z ciężarowego samochodu, gdy zauważono brak, okazało się, że ktoś podniósł paczkę i ukrył ją. Policja sowiecka poszukuje znalazcy groźnej paczki, obawiając się, aby zarazki nie zostały rozpowszechnione.

Krwawe starcie orężne

białogwardzistów z wojskami sowieckimi.

Tokio. (PAT) Zarząd południowo-mandzurskiej linii kolejowej, znajdującej się pod kontrolą Japonii, otrzymał wiadomość, iż w ubiegłą niedzielę przyszło do starcia orężnego w pobliżu miejscowości Iman o 250 mil na

północ od Władywostoku między oddziałami białogwardzistów a wojskami sowieckimi. W wyniku potyczki około 100 ludzi zostało zabitych i rannych. Potwierdzenia tej wiadomości z innych źródeł brak.

Stolica zabezpieczyła się

przed zamierzonymi manifestacjami komunistów.

Warszawa. (AW.). Władze stołeczne wydały wszystkie konieczne zarządzenia dla zapewnienia spokoju w dniu dzisiejszym. — Zmobilizowano wszystkie siły policyjne i opracowano plan działania całem uniemożliwienia komunistom jakichkolwiek manifestacji. Władze liczą się z tem, że komuniści będą się starali sprowokować jakąś strzelaninę między policją a tłumem. Policja otrzymała rozkaz tłumienia w zarodku wszelkich objawów prowokacji.

Wszystkie wiece, masówki i licniejsze zebrania w dniu dzisiejszym zostały zakazane. Wzbronione jest również gromadzenie się na chodnikach. W związku z przygotowaniem komunistycznymi policja dokonała licznych aresztowań i rewizji w wyniku czego wszystkie „znakomitości“ komunistyczne znalazły się pod kluczem. Według przewidywań władz, poważniejszych manifestacji można się spodziewać na Woli, na ul. Żelaznej i Chłodnej oraz na pl. Grzybowski.

Ucieczka policjanta-szpiega.

Zabrał z sobą tajne akta i poufną korespondencję.

Warszawa (f.-telef.) Z Bydgoszczy donoszą, że posterunkowy policji państwowej Stanisław Mantej oddalił się wczoraj samowolnie z posterunku Sipiwno w stronę granicy niemieckiej. Stwierdzono, że zbiegł on do Niemiec. Bliższe dochodzenia wykazały, że na

odchodnym, przy pomocy podrobionego klucza, zabrał on ze szafy różne tajne akta i poufną korespondencję z trzech lat. Nie ulega wątpliwości, że zbiegły posterunkowy był szpiegiem, stojącym na usługach jednego z Państw ościennych.

Jak urzędnicy sowiec. Banku Państwa robili majątki na obligacjach państwowych.

Moskwa (AW). „Krasnaja Gazeta“ podaje, że rewizja centralnego oddziału sowiec-

kiego Banku Państwa na Białorusi sow. w Mińsku wykryła poważne nadużycia, których

dopuszczali się systematycznie urzędnicy tego oddziału, oraz pracownicy mińskich urzędów skarbowych. Nadużycia polegały na utajaniu otrzymywanych z Moskwy list obligacji sowieckich pożyczek wewnętrznych, na które padły w Moskwie wygrane. Zatajanie to trwało zwykle 24 godziny, lecz w ciągu tego czasu urzędnicy banku i urzędów skarbowych wykupywali w Mińsku wszystkie obligacje, zaopatrzone w szczęśliwe numery. Inny rodzaj nadużycia polegał na kupnie wielkich ilości obligacji sowieckich pożyczek państwowych w przededniu ogłoszenia. Obligacje te kupowano za pieniądze banku, następnie zwracano bankowi wszystkie te numery, na które nie padła żadna wygrana, szczęśliwe zaś numery odsyłano do Moskwy, gdzie podejmowano wygrane, którą następnie dzielili się uczestnicy tych transakcji. Po stwierdzeniu tych okoliczności GPU. aresztowało kilkunastu wyższych urzędników sowieckich.

OFICEROWIE MARYNARKI WŁOSKIEJ W WARSZAWIE.

Warszawa (f.-telef.) Dziś rano przybyli do Warszawy z Gdyni oficerowie bawiacej tam eskadry włoskiej: wiceadmirał Rotta, kapitan marynarki Novarro, kapitan Caetracani, kapitan Vazoli Piazza, kpt. Dazitti i porucznik Scaninacea. Po przybyciu ich na dworzec główny, powitał gości komendant miasta pułkownik Wieniawa Długoszewski wraz z oficerami korpusu marynarki wojennej. Goście odjechali do hotelu Europejskiego, gdzie zamieszkają. Około południa złożyli wieńiec na grobie Nieznanego Żołnierza, następnie podejmowani będą przez pierwszego wiceministra spraw wojskowych generała Konarzewskiego. Wieczorem wezmą udział w rautcie, wydanym na ich cześć przez ministra spraw zagranicznych Zaleskiego. W Warszawie zabawią przez cały dzień jutrzejszy, a wieczorem odjadą do Poznania dla zwiedzenia Powszechnej Wystawy Krajowej.

MINISTER ZALESKI U MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO.

Warszawa. (f. — telef.) Dowiadujemy się, że w ciągu dnia dzisiejszego min. spraw zagranicznych Zaleski, powróciwszy na Wierzbową, zostanie przyjęty na dłuższej konferencji przez Marszałka Piłsudskiego, któremu złoży wyczerpujący raport o bieżącej sytuacji na terenie międzynarodowym, oraz ustali z Marsz. Piłsudskim wytyczne dla kierunku polityki polskiej w związku ze zbliżającą się konferencją likwidacyjną w Hadze.

RAPORT KOMENDANTA „ISKRY“.

Warszawa (AW). Nadszedł tu z Horthy raport dowódcy statku szkolnego polskiej marynarki wojkowej „Iskra“ kpt. Eibila, dotyczący akcji statku „Iskra“ przy niesieniu pomocy lotnikom naszym w tragicznym wypadku na Graciosie. Kpt. Eibil w treściwych słowach melduje swemu dowódcy o spełnieniu przez siebie obowiązku, oraz wyraża się z uznaniem dla miejscowych władz, które pospieszyły z wszelką możliwą pomocą. „Iskra“ znajduje się obecnie na pełnym morzu, w drodze do jednego z portów francuskich.

SENSACYJNE ARESZTOWANIE W KOWNIE.

Berlin. (PAT). Donoszą tu z Kowna, że policja litewska aresztowała byłego urzędnika litewskiego Ministerstwa spraw zagranicznych i redaktora „Elty“, Karosasa. Aresztowany miał rzekomo podejrzanym zachowaniem zwrócić uwagę agenta policyjnego. W czasie rewizji w mieszkaniu Karosasa znaleziono większą ilość egzemplarzy „Pirmina“, oraz inne dokumenty, mające jakoby świadczyć o tem, że Karosasa utrzymywał tajny kontakt z grupą Pleczkajtisa. Niebywała sensacja — oświadcza korespondent kowieński „Berl. Tageblattu“ jest to, że organizacja Pleczkajtisa posiada swoich zwolenników nawet w wysokich sferach oficjalnych.

Rocznica stracenia Wiśniowskiego i Kapuścińskiego.

Nabożeństwo w kościele OO. Dominikanów. Zebranie na Górze Stracenia.

(K. D.) Wczoraj we Lwowie obchodzono 82-letnią rocznicę stracenia przez rząd austriacki męczenników narodowych Teofila Wiśniowskiego i Józefa Kapuścińskiego.

Staraniem Tow. Młodzieży Polskiej im. T. Kościuszki żałobne nabożeństwo za duszę bohaterów wolności odbyło się w kościele OO. Dominikanów. Mszę żałobną odprawił ks. Superjor. W nabożeństwie wzięli udział stowarzyszenia i organizacje ze sztandarami oraz liczne rzesze publiczności. Wieczorem olbrzymi tłum zebrał się pod pomnikiem Wiśniowskiego i Kapuścińskiego na Górze Stracenia

na Kleparowie. Pod rzeźbiście oświetlonym pomnikiem, przybrany chorągiewkami, złożono wieniec kartkowy. Po odprawieniu egzekwii przez ks. kapelana Jakubowskiego, przemówił prof. Czuruk, kreśląc działalność bohaterów wolności. Imieniem włościan przemówił p. Palys, a w końcu delegat Związku Obrońców Lwowa złożył hołd bohaterom. W czasie obchodu orkiestra Tow. Browarów odegrała pieśni narodowe. Na zakończenie z piersi obecnych popłynęły potężne słowa Roty, a równocześnie zbierano składki na odnowienie pomnika.

Pijany awanturnik z kosą w ręku.

Posterunkowy rozbroił go użyciem broni palnej.

(d.) Wielki popłoch przed dwoma dniami w gminie Prossowce koło Zborowa wywołał tamtejszy gospodarz, Harasym Cityński. Będąc w stanie pijanym, Cityński, uzbrojony w kosę, w południe uganiał po drodze wiejskiej, atakując przechodzących, chcąc im kosą pościnać głowy. Wśród mieszkańców zapanowało przerażenie, a nikt z obecnych nie miał ochoty rozbroić pijanego Cityńskiego.

Na tę scenę nadszedł posterunkowy

Adam Figurak, stacjonowany w Zborowie, który do tej wsi przyszedł w służbie patrolowej. Figurak zawezwał Cityńskiego do odzucenia kosy, a gdy ten mimo kilkakrotnego wezwania i zagrożenia uczynić tego nie chciał i dalej obecnym zagrażał kosą, posterunkowy Figurak użył broni palnej, raniąc pijanego awanturnika w prawą nogę. Następnie Cityńskiego rozbrojono i odstawiono do Zborowa.

Napad na auto pod Tarnopolem.

Szofer Bochenek ciężko poraniony.

(d.) Zuchwały napad został dokonany wczoraj w nocy po godzinie 23-ciej na auto osobowe, przejeżdżające drogą z Zaleszczyk do Tarnopola. Wspomnianym autem kierował szofer Stanisław Bochenek, zamieszkały w Tarnopolu.

W chwili, gdy Bochenek przejeżdżał obok ementarza we wsi Mikulińce, nagie na stopnie po obu stronach auta wskoczyli nieznani napastnicy, zmusili szofera do zatrzymania się. Jeden z atakujących wylazł na dach auta. Gdy Bochenek usiłował napast-

ników stracić z auta, ci pobili go dotkliwie po głowie i zbiegli w ciemnościach nocy.

Bochenek, przyszedłszy do przytomności, zdołał dojechać do Tarnopola i o wypadku zawiadomił policję.

Natychmiast wdrożone śledztwo policyjne w ciągu kilku godzin zdołało wykryć sprawców napadu, których aresztowano. Są to: Mikołaj Syrotiuk, Konstanty Zborowski i Koś Sambara, zamieszkały w Mikulińcach.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Zastanowienie śledztwa przeciw kapitanowi 40 pp. Skrzywankowi który w obronie ułanów zastrzelił napastnika obok rogatki Żółkiewskiej we Lwowie.

(d.) Jak wiadomo naszym czytelnikom, w niedzielę 26 maja tuż za rogatką Żółkiewską bez najmniejszej przyczyny dwaj znani na Zniesieniu awanturnicy: Mikołaj Seidel i St. Rusin, napadli na dwóch ułanów M. Rolanda i K. Maziarza z 14 pułku ułanów Jazłowieckich. Napastnicy masakrowali ułanów laskami, a nadto do nich Rusin strzelał z rewolweru, lecz strzały na szczęście chybiły.

Na tę scenę nadszedł kpt. Skrzywanek z 40 pp. Stał on w obronie ułanów, lecz napastnicy poczęli go atakować i obrzucać kamieniami. Wówczas kpt. Skrzywanek na postrach strzelił z rewolweru w górę, jednak napastnicy tego nie ustraszili się lecz na kpt.

Skrzywanka Seidel rzucił się z nożem w rękę, a Rusin oddał drugi strzał. W następstwie tego kpt. Skrzywanek strzelił w kierunku napastników. Kula trafiła Seidla w pierś, tak, że ten na miejscu zakończył życie.

W sprawie tej w garnizonowym sądzie wojskowym toczyło się śledztwo przeciw kpt. Skrzywankowi. Onegdaj zostało ono zupełnie zastanowione, a kpt. Skrzywanek został uwolniony od wszelkiej odpowiedzialności. Śledztwo wykazało, że kpt. Skrzywanek był uprawniony do użycia broni i działał w myśl obowiązujących go przepisów wojskowych.

Samobójstwo obok stawu „Swież”.

(K. D.) Wczoraj w południe na brzegu stawu „Swież” we Lwowie celnym strzałem w prawą skroń odebrał sobie życie Zbigniew Stanisław Szykowski, liczący 20 lat, syn znanego we Lwowie właściciela drukarni. Strzał

był oddany z browninga hiszpańskiego kalibru 765, a kula zupełnie rozerwała mu czaszkę.

Fakt ten wśród kąpiącej się w stawie publiczności wywołał wielką panikę. Szykowski

przybył tam na plażę w ubraniu. Gdy przechodził przez restaurację, oświadczył kelnerom, że zaraz zastrzeli się. Oświadczenia tego nikt nie brał na serio, gdyż Szykowski znany był tam z humoru i różnych figli.

Zwłoki śp. Szykowskiego odstawiono do Zakładu medycyny sądowej. Powód samobójstwa narazie nie znany.

Dokoła sprawy kulparkowskiej.

Jak się dowiadujemy w najbliższych dniach wyjeżdża do Lwowa z polecenia Min. spraw wewnętrznych komisja ministerjalna w celu ścisłego zbadania stosunków i działalności poszczególnych lekarzy w zakładzie kulparkowskim.

Dyr. Dr. Bednarz udał się jak słyhać, na przysługujący mu urlop wypoczynkowy.

Ze zrozumiałych powodów zastępują go jednakże nie lekarze miejscowi, ale specjalnie wydelegowani zastępcy Dr. Fuhrmann jako kierownik i jeden z lekarzy kobierzyńskich, jako jego pomocnik.

Jak zatem widać, dopełniono wszelkich warunków obiektywnego załatwienia sprawy przez czynniki miarodajne.

Dalsze aresztowania komunist.

we Lwowie.

(K. D.) W dniu wczorajszym policja lwowska dokonała cały szereg dalszych rewizyj i aresztowań lwowskich komunistów. Po południu policja niespodzianie wkroczyła do restauracji Rubla przy ul. Rappaporta. Tam zastała kilkunastu komunistów, obradujących przy szklance piwa. Wszystkich przytrzymała i odprowadzona do Wydziału śledczego policji państwowej.

Miedzy aresztowanymi znajduje się także znana działaczka komunistyczna, Saba Fränkel, już kilkakrotnie aresztowana za kolportaż ulotek o treści komunistycznej.

Wczoraj policja odstawiała do więzienia sądowego ogółem 52 komunistów pod zarzutem działalności antypaństwowej. Miedzy tymi znajduje się poseł Walnicki.

TRAGICZNE SKUTKI ZABAWY GRANATEM.

Bytom (AW). Na ul. Tarnogórskiej w Opolu trzech chłopców bawiło się znalezionym za miastem granatem ręcznym. W pewnej chwili jeden z chłopców pociągnął za sznurek zapalnika, powodując wybuch. 10-letni sprawca wybuchu Kauczuk padł trupem na miejscu, 2 jego rówieśników braci Tyków ciężko rannych ulokowano w szpitalu.

POWRÓT Z WYWCZASÓW.

Warszawa (f. — telef.) Wczoraj wieczorem powrócił do Warszawy minister spraw zagranicznych Zaleski, witany na dworcu przez wyższych urzędników ministerstwa. Pan minister obejmuje z dniem dzisiejszym urzędowanie.

Dzisiaj wraca z urlopu minister pracy i opieki społecznej Prystor i obejmuje urzędowanie.

Warszawa. Poseł Polski w Berlinie p. Knoll wrócił już ze swojego urlopu wypoczynkowego z Biarritz do Berlina i objął urzędowanie. Wczoraj p. Knoll przybył do Warszawy.

UREGULOWANIE RUCHU AUTOBUSÓW.

Warszawa. (f. — telef.) „Dziennik Ustaw” z dnia 31 lipca ogłasza rozporządzenie ministra robót publicznych i ministra spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministrem skarbu i spraw wojskowych, które reguluje ruch autobusowy na drogach publicznych. Rozporządzenie wchodzi w życie z dniem 31 sierpnia br.

OLBRZYMI POŻAR.

Białogród (PAT) Według doniesień z Sarajewa, późną nocą wybuchł tam gwałtowny pożar na dworcu kolejowym. Straty wynoszą około 8 milionów dinarów

NADESŁANE.

NA TERENIE „TARGÓW WSCHODNICH“

LUNA-PARK

czynny codziennie do godz. 12 w nocy. 31264

Lekarz chorób wewnętrz. i nerwowych

Dr. O. MARGULIES

UL. ASNYKA L. 6 Telefon 35-26

p o w r ó c i ł.

31285

**„Arcybiskup” Kowalski
wśród owieczek.**

W Starczy (woj. łódzkie) odbyły się marjawickie uroczystości „kościelne”, które wywołały wielkie oburzenie wśród całego społeczeństwa. Na uroczystości tej obok 12 nowowysięconych kapłanów marjawickich oraz kilku księży, tudzież dwóch „biskupów” przybył także słynny „arcybiskup” Kowalski.

Ceremonię rozpoczęło powitaniem przy bramie tryumfalnej we Własnej, dokąd przybyła ze Starczy procesja na czele ze swym „proboszczem”, aby powitać „arcybiskupa” wraz z jego świtą „kapłanów i kapłanek” w otoczeniu mandolinistek, poczem wspólnie wyruszone do kaplicy w Starczy, gdzie najpierw przemówił „biskup” Próchniewski, następnie krótka nauka wygłosiła jedna z 12-tu „kapłanek”, wreszcie dingo przemawiał „arcybiskup” Kowalski.

Z kolei odbyło się uroczyste nabożeństwo, które odprawiła najstarsza z 12-tu „kapłanek” a mianowicie „arcybiskupka” przy współudziale arcybiskupa Kowalskiego oraz przy asyście reszty „kapłanek” i grze mandolinistek. Celebруюca nabożeństwo „arcykapłanka” odziana była w daleko wspanialsze szaty, niż asystujące jej „kapłanki”, miała na głowie złotą koronę. Na ementarzu kościelnym nakryto stoły, przy których odbyła się wspólna biesiada, lecz trwała ona nie długo, gdyż niezwykli goście duchowni śpieszyli się, ażeby zdążyć jeszcze na taką samą uroczystość do Pabjanic, dokąd też wśród błogosławieństw i pożegnań wyruszone niebawem własnym luksusowym autem.

lat 35.

Rejestracja biur matrymonjaln.

Wobec coraz większego mnożenia się biur pośrednictwa matrymonjalnego wyłoniła się kwestia prawna istnienia takich biur.

Biura te nie były dotąd rejestrowane, nie podlegały też kontroli władz. Prowadziło to często do tego, że pod płaszczykiem biur stręczenia małżeństw uprawiano najzwyklejsze stręczenie małżeństw nierządu.

Obecnie opracowywane są przepisy, normujące sprawę otwierania wspomnianych biur, oraz kontroli nad nimi. Będzie ona spoczywała w rękach władz bezpieczeństwa. Wszystkie biura matrymonjalne będą musiały się rejestrować.

Prognoza na sierpień.

Według przepowiedni meteorologów niemieckich, sierpień tegoroczny aż do 18 ma być bardzo ciepły. Wyjątek stanowić ma 19 sierpnia z nocą tak chłodną, że szron osiadzie na drzewach i trawach.

W dniu 13 i 14 sierpnia deszcze, 15 i 16 bardzo piękna pogoda, 20 wielki upał, od 21—26 sierpnia deszcze, od 27 do końca miesiąca pogodnie.

Morderstwo pod Lwowem.

(K. D.). Wczoraj zawiadomiono władze policyjne o morderstwie dokonanym na drodze między Malechowem a Laszkami obok Lwowa. Okazało się, że niejaka Marja Dubanowicz, li-

cząca lat 22 została zniemacka napadnięta i zasztyletowana. Sprawcy zbiegli. Policja wdrożyła dochodzenia w wyniku których aresztowano jako podejrzanych Zeismana Władysława i Hryńka Murmyka z Laszek.

Strzały policjanta na ul. Supińskiego.

(K. D.). Ubiegłej nocy policjant, patrolując ulicą Supińskiego zauważył, jak jacyś dwaj osobnicy w celach kradzieży usiłovali włamać się przez okno do mieszkania pod l. 12. Włamywacze zauważywszy posterunkowego, rzucili się do ucieczki, a ten ścigając ich kilkakrotnie wezwaniem „stój”, wzywał ich do zatrzymania się. Gdy to nie skutkowało, strzelił

raz w powiekrze, a następnie w kierunku uciekających. Jeden z nich ranny został w lewą rękę poniżej łokcia i dopiero wtedy zatrzymał się, drugi zaś zbiegł. Jak się okazało, przytrzymany nazywa się Ludwik Malik, pochodzi z Sambora, jest bez zajęcia i bez stałego miejsca zamieszkania. Rana, jaką otrzymał Malik, jest lekka.

Kronika bieżąca.**2
SIERPNI****PIĄTEK**
rz. kat.: NPM, Anielec.
gr. kat.: 20 + Ryji pr.

Temperatura w dniu 1. sierpnia o godz. 8-mej rano: + 19°C.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO.Czwartek, g. 7:30: Opowieści Hoffmana.
Piątek, g. 7:30: Tosca, (wyst. G. Chorjana).**KINOTEATRY.**

APOLLO: Czy moja żona nie jest słodka?
CHIMERA Artystki bez szminki.
CASINO: (Z powodu rekonstrukcji, zamknięte).

COLOSSEUM: Dama w czarnym dominie, oraz Dr. Massen.

FATAMORGANA: Tajemnica starego rodu.

GRAZYNA: Z powodu rekonstrukcji zamknięte.

KOPERNIK: Tancerka bogów.

LUNA: Prawo silniejszego.

MARYSIENKA: Tancerka bogów.

OAZA: Lonka na wydaniu.

PALACE: Panienska od szlagierów, oraz Budujmy na kredyt.

PAN: Gdy w kobiecie miłość się budzi.

PASAŻ: Sep Pampasów, oraz Awantura na mokro

POLONJA: Pat i Patachon w obliczu Śmierci.

PROMIEŃ: Branka potępieńców.

UCIECHA: Z powodu rekonstrukcji, zamknięte.

Z TEATRU WIELKIEGO. Ulubieńcy lwowskiej publiczności, znakomici artyści teatru Qui Pro Quo Hanka Ordonówna i Ludwik Ławiński dają w sobotę 3 bm. własny wieczór, na który złożą się najwybitniejsze atrakcyjne numery z ich bogatego repertuaru. Będzie to niejako pożegnalny występ artystów, których publiczność nie będzie miała sposobności tak prędko znowu zobaczyć.

Z OPERY. Dziś we czwartek, jako pierwsze popularne przedstawienie operowe, dana będzie przepiękna opera, „Opowieści Hoffmana” ze współudziałem pp. Platówny, Okońskiej, Popowiczówny i Hinglerówny, oraz panów Bedlewicza, Zopotha, Łowczyńskiego, reżysera Tarnawskiego, Berskiego, Schmidta i innych. Przy pulpicie kap. Lehrer. Ceny niższe, niżki ważne.

GUSTAW CHORJAN. Dyrekcja teatrów pozyskała na szereg występów świetnego tenora scen polskich i zagranicznych Gustawa Chorjana, który wystąpi gościnie już dnia 2 sierpnia w operze Pucciego „Tosca”. Ceny niższe, niżki ważne.

(KD) UCIECZKA UMYSŁOWO-CHOREGO. Wydalil się od swoich krewnych, mies-

kających przy ul. Śnieżnej 4, Chaim Beiner, lat 19, z Rozdolu, pow. Żydaczów, będący umyślowo chorym i do dzisiejszego dnia nie powrócił.

Król Pończoch

Żółkiewska 1. 3096 Sensacyjne ceny.

KLUCZ WERTHEIMOWSKI, znaleziony na pl. Targów Wsch., do odebrania w Administracji Wieków Nowego.

(KD) SZUKA MEŻA. Małka z Stiklerów Ramrasowa, zam. przy ul. gazowej 16, poszukuje swego męża Judę Chaima Ramrasa, tal mudystę, który wydalil się z domu jeszcze przed 6 miesiącami.

(KD) OSADZONO W KOZIE: W dniu wczorajszym aresztowani zostali: Butrak Jan robotnik kolej., zam. przy ul. Gródeckiej 7, oraz Grzegorzewicz Marjan, woźnica, zam. w Busku, za kradzież szmieleu na szkodę skarbu kolej.; Demkowicz Władysław, lat 42, krawiec, zam. przy ul. Panieńskiej 7, za kradzież cukru, wart. około 3000 zł. na szkodę Redlera Rubina, właśc. fabryki cukru przy ul. Panieńskiej 7; Kozłowski Stefan, lat 23, bez zajęcia i miejsca zam. jako podejrzany o dokonanie kilku rabunków w powiecie lwowskim.

ZWRACA SIĘ UWAGĘ wracającym kuracjom, że różnorodne podarunki dla wszystkich warstw można nabyć najtaniej u GUTERMANA, Sykstuska 14. 3136

(KD) UCIECZKA. Mozes Szwadron z Minkulnec, pow. Tarnopol, zgłosił na policję, że syn Meehel, lat 14, którego w dniu 18 bm. oddał na praktykę do fryzjera przy ul. Szpitalnej, Friedmana, po kilku dniach uciekł od niego i do dnia dzisiejszego nie powrócił.

(KD) KARAMBOL. Wczoraj tramwaj nr 9 wjechał na auto nr. 8756, prowadzone przez szofera Koshmana. Wskutek zderzenia auto zostało silnie uszkodzone.

(KD) EKSPLOZJA NABOJU. Wczoraj 10-letni Karol Sawicki bawił się znalezionym nabojem, który eksplodował. Odłamki naboju poraniły Sawickiego. Pierwszej pomocy udzielił mu pogotowie ratunkowe.

CZAS**ODNOWIĆ PRZEDPŁATĘ**

na miesiąc sierpień.

Upraszamy P. T. Prenumeratorów naszych, którzy nie chcą doznać przerwy w wysyłce numeru, o rychłe nadesłanie przedpłaty przekazem pocztowym, lub też na konto nasze w P. K. O. 140.934.

Zwracamy przy tem uwagę, że pieniądze przekazywane czekiem P. K. O. dochodzą nas dopiero mniej więcej po tygodniu od dnia nadania.

Komorne na sierpień.

Oplaty czynszowe w sierpniu pozostają niezmiennione. Dla obliczenia tych opłat miarodajne są mnożniki na lipiec br.

Dla mieszkań jednopokojowych z kuchnią lub bez kuchni wynosi mnożnik czynszowy — licząc od 100 koron czynszu, płaconego w czerwcu 1914 r. — 81.90. — Dla wszystkich innych mieszkań od 2 pokoi w zwykłym, oraz wszelkich lokali handlowych, rzemieślniczych, przemysłowych, wszelkiego rodzaju sklepów, pensjonatów itd. wynosi mnożnik czynszowy nadal bez zmiany 105.

Ponadto opłacają posiadacze mieszkań jednopokojowych tytułem opłaty kanałowej po 25 groszy od każdej ubikacji tj. od pokoju lub od kuchni.

W sierpniu płatny jest także podatek od lokali za III. kwartał br., który opłacają posiadacze wszystkich mieszkań i lokali bez wyjątku w wymiarze uwidocznionym na czeckach PKO. wysłanych wprost od Magistratu m. Lwowa do poszczególnych płatników.

Humor.

Wyjazd na letnisko.



— To tylko twoja wina, Karolu. Kufer zamykał się doskonale, dopóki nie włożyłeś jeszcze do niego swojej krawalki.

stwie naszych dawnych członków i graczy, braci Misiniskich i Strutyńskiego.

REPREZENTACJA POLSKI PRZECIW CZECHOSŁOWACJI.

W niedzielę 4-go sierpnia odbędzie się — jak wiadomo — w Krakowie międzynarodowe spotkanie piłkarskie Czechosłowacja — Polska w ramach rozgrywek o amatorski puchar dla państw środkowo europejskich. W rozgrywkach tych odbyło się dotychczas jedno spotkanie Polska — Węgry, zakończone naszym zwycięstwem w stosunku 5:1.

Reprezentacja drużyny polskiej zostanie ostatecznie ustalona dopiero po meczu treningowym, który odbędzie się dziś w Krakowie między reprezentacją Krakowa a próbnym teamem Polski.

Reprezentacja Krakowa, która — jak wiadomo — gra w niedzielę przeciw reprezentacji Lwowa, wystąpi w następującym składzie: Kozmin, Pychawski, Jesionka, Ptak, Seichter, Makowski, Seiborowski, Pazurek, Smoczek, Kowalski, Balcer. Lwów będzie reprezentowany przez drużynę Czarnych wzmocnioną Kucharem, Szabakiewiczem i Maurerem z Pogoni. Równocześnie odbędzie się w tym dniu w Łodzi spotkanie Lwów — Łódź. Skład Lwowa przeciw reprezentacji Łodzi nie został jeszcze ustalony.

TOUR DE FRANCE.

W niedzielę ukończony został bieg dokoła Francji (5206 km w 22 etapach). Zwyciężył Dewaele (Belgia) w czasie 186 godz. 39 min. 14 sek. przed Demaysere (Belgia) i Pancera (Włochy).

ROZMAITOŚCI.

Wójejk z Pogoni startować będzie w pięcioboju o mistrzostwo okręgu lwowskiego, który rozegrany zostanie w dniu 4-go sierpnia w Przemyśle, w którym ma bardzo poważne szanse; ponadto startować będzie utalentowany ten lekkoatleta w pięcioboju o mistrzostwo Polski, który odbędzie się w dniu 15-go bm. w Bydgoszczy.

W dniach 3—5 bm. odbędą się w Warszawie pływackie mistrzostwa Polski. Sekcja pływacka LKS „Pogoń” wysła na te zawody następujących zawodników: Hobera, Sulika (oba zaloczeni do kl. I.) Jałowego II, Bunzla (II. kl.), Englerta, Hirnbauma i Wolfa (III. kl.) oraz młodą utalentowaną pływaczkę Szezerbównę (II. i III. kl.), która odznaczyła się ostatnio na mistrzostwach okręgowych. Zawodnicy powyżsi startować będą prócz szeregu innych konkurencji także i w sztafecie 4×200 m., (po raz pierwszy), oraz w sztafecie 5×50 m., gdzie bronić będą zdobytego w zeszłym roku pucharu.

Na II-gi bieg dokoła Polski (Tour de Pologne), który rozpoczyna się w Warszawie w niedzielę, dnia 4 bm. i trwać będzie do dnia 18 sierpnia, obejmując w 12 etapach prześtrzeń około 2.250 km., wysła Pogoń znanych i rutynowanych szosowców: Früssa I-go, Igt natowicza, Serbeńskiego i Kiczka, przyczem trzech pierwszych startuje również jako drużyna w konkurencji zespołowej o nagrodę do wódecy O. K. V. Kraków gen. Wróblewskiego. W roku ubiegłym Ignatowicz zajął w Tour de Pologne szóstą pozycję, a Früss dziesiątą.

Komitet organizacyjny VIII i IX. etapu II-go biegu dokoła Polski uprasza wszystkich kolarzy tak stowarzyszonych jak też niestowarzyszonych do współpracy w obstawieniu trasy na przestrzeni Lwów — Jaworów w dn. 13 bm. oraz Lwów — Żółkiew w dn. 15 bm. Informacje oraz zgłoszenia przyjmuje kapitan etapu VIII i IX, w dniu 7 i 9 bm. od godz. 19-ej do 21-ej w lokalu Lw. Tow. Kolarzy i Motorzystów, przy ul. Czarnieckiego 7, I. p.

Naczelnny redaktor:
BRONISŁAW LASKOWNICKI.
Odpowiedzialny redaktor:
JÓZEF KRZYSZTOFOWICZ.

SPORT.

Z pobytu Czarnych w Rumunji.

W uzupełnieniu onegdajszego sprawozdania z gościnności Czarnych w Czerniowcach podajemy dziś garść uwag, udzielonych nam przez kierowników i uczestników ekspedycji:

P. Darski: — Podróż, choć nieco męcząca, przeszła nam jednak w zupełnie dobrym nastroju i humorze. Mile zaskoczeni byliśmy na dworcu w Czerniowcach, gdzie mimo bardzo wczesnej pory (około 3-ciej rano) oczekiwali nas liczne delegacje tamtejszych klubów. Do sobotniego spotkania wystąpiła drużyna nasza z chęcią zaprodukowania dobrej i pięknej gry, przyczem z przyjemnością podkreślam, że cel ten udał się jej zupełnie. Mimo braku Witkowskiego i Harasymowicza grała drużyna do paury wprost koncertowo. Dopiero po pauzie, zdeprymowana stronniczością sędziego, zniechęciła się i grała już słabiej. Najlepiej grali w sobotę obaj obrońcy, oraz Krasicki. Trójka środkowa, dobra w polu, zawodziła pod bramką. Powodem słabego wyniku, obok stronniczego sędziego, była również mała piłka, oraz bardzo krótkie boisko, do którego gracze nasi nie od razu mogli się przyzwyczaić.

W niedzielę wyszła drużyna Czarnych na boisko z niezłomną wolą wygranej, co jej się też rzeczywiście w pięknym stylu udało. Z poszczególnych graczy trudno mi kogoś wyróżnić; wszyscy grali ofiarnie i ambitnie, oraz z wielkim zapalem. Klasą dla siebie był Witkowski, który miał jeden z najlepszych swych dni. Publiczność sprzyjała nam bardzo i oklaskiwała bardzo piękne akcje naszego ataku.

Przyjmowano nas w Czerniowcach bardzo gościnnie. Dbał o nas szczególnie insp. Schneider, prezes Jahnu. Wyrazy wdzięczności należą się również tamtejszej Kolonii polskiej, a w szczególności pp. Fr. Dąbrowskiemu, Józefowi Rossowi i Tadeuszowi Misińskiemu, który nas w czasie naszego pobytu w Czerniowcach prawie na chwilę nie odstępowały.

Kpt. Zauderer: — Wycieczka do Czerniowca z drużyną Czarnych będzie dla mnie zawsze miłym wspomnieniem. Z graczy naszych byłem nad wyraz zadowolony. Niezwykle dyscyplinowani, zachowywali się zarówno na boisku, jak i poza boiskiem wprost nienagannie. W sobotę trudno się im było przyzwyczaić do małego boiska i lekkiej piłki. Mimo to do paury zadowolili w zupełności. Słabiej jedynie grali oba skrzydła: Marek i Wronka. Również Ożajst nie miał swego dnia. Dobrze spisał się Krasicki, który nie ponosi winy w przepuszczeniu czterech bramek. Przeciw reprezentacji Czerniowca grali Czarni wprost bajecznie. Bardzo podobał mi się Reyman, Olejniczak i Drapała, który grał pewnie, przypominając swą dawną, świetną

formę. Reprezentacja Czerniowca była do paury przeciwnikiem równorzędnym; po pauzie przestawiła skład i to ją zgubiło. Sędzia w pierwszym dniu fatalny, w drugim poprawny. Przyjmowani byliśmy bardzo serdecznie uderzał jedynie brak oficjalnego przedstawiciela Polski p. Konsula Woronieckiego, który nie zjawił się ani przed ani po zawodach.

Kpt. Ross: — Przyjazd Czarnych wywołał w Czerniowcach niebywałe zainteresowanie. Reklamowano nas jako „Die schwarzen Elf” już na kilka dni naprzód bardzo obszernie w całej prasie miejscowej. Gra naszej drużyny pozostawiła bardzo dobre wrażenie. Jahn, choć uzyskał wynik remisowy, był przeciwnikiem słabszym od reprezentacji Czerniowca. W drugim dniu drużyna nasza nie miała słabych punktów. Przyjęcie zgotowano nam wspaniale.

P. Boder, trener Czarnych: — Z drużyny mojej byłem w oba dni zadowolony. W sobotę mogliśmy wygrać, mimo, że Jahn prowadził już 4 : 2. W niedzielę gracze wydali ze siebie wszystko, co mogli. Obie drużyny rumuńskie przedstawiały się nieźle, choć do poziomu naszych drużyn ligowych im jeszcze daleko. Sędzia sobotni skompromitował się zupełnie, niedzielny był już znacznie lepszy.

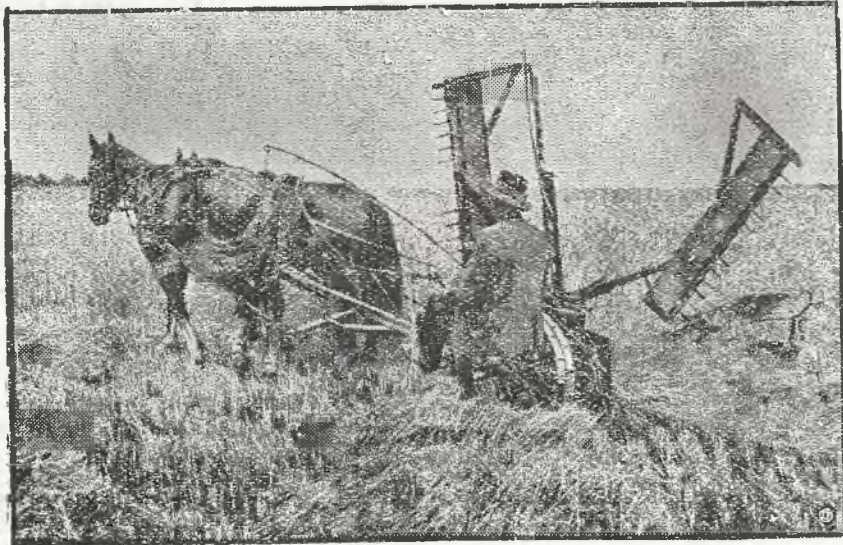
P. Witkowski, najstarszy obecnie gracz w drużynie Czarnych, w ten sposób mówi o swych wrażeniach:

— Dwu dniowa gościnna w Czerniowcach była dla nas po wyczerpujących rozgrywkach ligowych prawdziwym wypoczynkiem. W zawodach sobotnich nie brałem udziału, a siedząc na trybunie, miałem rzadko dostępną mi sposobność obserwowania własnej drużyny. Przyznaję też, że Czarni mimo nieszczerłego wyniku grali w tym dniu zupełnie dobrze, poza ostatnimi 30 minutami, podczas których ujawniło się w drużynie pewne zmęczenie. Na wynik remisowy wpłynął decydująco sędzia, który zupełnie niezasadnie podyktował przeciw nam dwa karne. Jeden z tych karnych przepuścił Chmielowski, gdyż Krasicki z powodu chwilowej niedyspozycji bramkę opuścił. Nasz przeciwnik sobotni ustępował nam pod każdym względem.

W niedzielę miała drużyna nasza najlepszy bezspornie mecz w tym sezonie. Reprezentacja Czerniowca, po sobotnim wyniku pewna swego zwycięstwa, zaskoczona wprost była naszą szybką i doskonałą grą. Już do paury mieliśmy bardzo znaczną przewagę, lecz w tym okresie zaprzepaścił nas napad szeregu dobrych pozycji. Po pauzie zawiądnęliśmy zupełnie boiskiem i uzyskaliśmy zasłużone zwycięstwo; stosunek cyfrowy mógł być nawet jeszcze wyższy.

W Czerniowcach przyjmowali nas wspaniale. Miłe chwile spędziliśmy w towarzy-

Żniwa się zaczęły.



(xy) Nadeszła już pora żniw. Tysięczne rzesze żniwiarzy zalegają dojrzałe lany zbóż, aby zebrać plony całoroczne. Powoli jednak zmienia się obraz: błyszczące sierpy zastępu-

ją obecnie coraz bardziej mechaniczne żniwiarki. Znika z dnia na dzień romantyzm dawnych czasów.

PROGRAM RADJOKONCERTÓW.

Piątek, 2 sierpnia 1929.

Warszawa: Od. Z podróży 17.15; Dla ko-biet 17.25; Rozm. 19.00; Higiena 20.05.

K.: Muz. gram. 12.10 i 16.40; Mandolin-stów 18.00; Symfon. 20.30.

Katowice: Od. Stefan Czarniecki 17.25; Wyrób win w domu 18.35; Rozm. 19.00; Siła morska Polski 19.20; Wrażenie Wyst. Powsz. na cudzoziemcach 20.00; Skrzynka poczt. w jez. franc. 23.44.

K.: Muz. gram. 16.20; Popoł. 18.00; z Warsz. 20.50.

Ważniejsze audycje zagraniczne.

Kijów: Transm. z Opery 19.00.

Berlin: „Napój miłosny” (op. Donizettie-go) 20.00.

Rzym: „Addio Giovinezza” (opr. Pie-tziego) 21.00.

Londyn: Kone. symfon. 21.35.

KRONIKA RADJOWA.

(o) Udział w wyścigach na odległość ty-sięcy kilometrów. Angielska stacja iskrowna w Chemsford nadawała niedawno reporta-ż radiowy ze słynnego Derby w Epson. przy-czem sprawozdawca informował słuchaczy o przebiegu wyścigów. Dzięki staraniom „Beam Wireless Service”, transmisja Derby w Epson dotarła do Indji i Dominjów, tak iż słuchacze w Bombaju i Kalkucie byli zorientowani co do wyniku biegu w trzy se-kundy po dojeździe konia do mety.

CENNIK OGŁOSZEN:

1 wiersz milimetry (szer. 75 mm) na pierwszej stronie	zł. 1.20
„ „ „ w tekście	0.75
„ „ „ w nadstawie (tylko jednoszpaltowa)	0.60
„ „ „ w nekrologach	0.50
„ „ „ na tekście	0.18
Ogłoszenia drobne za słowo	0.10
„ „ „ matrymonialne, korespondencje prywatne — słowo	0.20

Ogłoszenia drobne dla poszukujących pracy — słowo	zł. 0.05
Ogłoszenie drobne w dzień powszedni najmniej	1.00
„ „ „ w niedzielę najmniej	1.50

Pierwsze słowo i słowa podkreślone liczą się podwójnie. Ceny ogłoszeń w niedzielę o 50% wyższe. Za miejsce zastrzeżone dolicza się 25%. Zagraniczne o 25% droższe. Drobne ogłoszenia przyjmujemy tylko za gotówkę.

Specjalista chorób skór., wener. i kosmetyki
Dr. Henryk Spund-Fischer
3. długoletni lekarz (asyst.) kliniki dermatolog. w Berlinie, Pradze i Wiedniu — ordynuje Lwów, pl. Marjacki 10, II. p., drugie wejście Sobieskiego 2
Poczekalnie separatkowa. — Telef. 51-68. 30199

Specjalista chor. wener. i skór. oraz kosmetyki
Dr. Schwarz ul. Słowackiego 4 (naprz. gł. poczty) — Telef. 16-61 —
Usuwanie plam, brodaw, włosów, znamion.
Leczenie żylaków. Diatermia. Lampa kwarcowa.
P O W R O C I Ł. 31036

Spec. chorób skór., wener. i kosmetyki
Dr. ROMAN DOLNICKI ord. od 3—6 ul. Głęboka 1. 10 (parter). Lampa kwarcowa, Diatermia. 31068

Specj. chorób skór. wener. i kosmet. b. sekund. szpit. wied. i państw.
Dr. Laura Füllenbaum ordynuje od 12—1 ul. SŁOWACKIEGO 3. 31082
i od 3—8 popoł.

Z dniem 1. sierpnia b. r. został otwarty
KOSMETYCZNY INSTYTUT PRASK. UNIV.
Dr. med. E. W. TUSZYCKIEGO przy ul. Św. Józfi 3, II. p. — Godziny przyjęć od 10—1 i 3—5. 31277

E. 4405/28.

EDYKT LICYTACYJNY

Dnia 23 października 1929 o godz. 9-30 przedpoł. odbędzie się w niżej wymienionym Sądzie w biurze Nr. IV. licytacja

realności 264. gm. Kleparów.

Wartość szacunkowa wraz z przynależnościami: **22.800 zł.** Najniższa oferta: **11.400 zł.** Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

Warunki licytacyjne i inne dokumenta przejrzeć można w podpisanym Sądzie.

Sąd Grodzki Zamiejski O. IV.

We Lwowie, dnia 24 lipca 1929. 3137

Meble na raty! ceny gotówkowe, oraz własnego wyrobu, najtaniej w **DOROTEUM**, Leona Sapiehy 34, tel. 15-01. 2865

9 zł. Obrączki ślubne 9 zł.
z 14 karat. złota, od 9 zł. tylko u 3113
B. Grünberga Lwów, Sykstuska 4

WYŁĄCZNA SPRZEDAŻ NA CAŁĄ POLSKĘ
ROWERÓW francuskich
ŚWIATOWEJ SŁAWY
„La Française Diamant”
oraz wszelkich przyborów do tychże i wszystkich systemów rowerów.

Malwina Rosenman Lwów, Jagiellońska 17. Tel. 17-25.
Zlecenia z prowincji odwrotnie. 2982
Rowery dzieciinne w wielkim wyborze.

GRAFOLGINI „SARMENT”, przyjechała. Przenikliwość i dokładność w określaniu charakteru i jego najsłabszych osłabłości zyskały jej powszechne uznanie, jej trafne rady i wskazówki nadają pewność siebie, hart woli i powodzenie w życiu, a wady usuwają w zupełności. Przyjmijcie od godz. 11—1 i 5—8, ul. św. Antoniego 1, I. p., róg Łyczakowskiej. 30809

Własny wyrób. Ceny fabryczne i DO WYPRAW STUDENCKICH

KOŁDRY wawano od zł. 22—
dwustronne 38—
puchowe, wełniane, jedw. 38—
MATERACE z trawy mor. od zł. 38—
włosienne 70—
Prześcieradła na łóżka 5'50

pod kołdry
z dziurkami ręczne 11—
SIENNIKI 5—
RĘCZNIKI — PŁÓTNA — OBRUSY
CHUSTKI DO NOSA — KOCE — KAPY
najtaniej sprzedaje

FABRYKA POŚCIELI I BIELIZNY
POŚCIELOWEJ
A. PIETRUSZEWSKI M. MŁEKO
LWÓW UL. KORALNICKA L. 6.
Tel. 37-72. 31227 Tel. 37-72.

KOMPLETNE WYPRAWY ŚLUBNE.

Wolne posady

POSEŁGACZKE z praniem na przedpołudnie przyjmę. Świadczenia lub dobre polecenia wymagają. Zgłoszenia: Łyczakowska 36, mezanin, drzwi 3 od 3—4. 31083

CHŁOPCÓW do nauki ślusarswa art. przyjmie Lepert, Zamarystynska 25; 30811

2,000 ZŁOTYCH miesięcznie, zarobek może każdy. Natychmiast wypłacamy prowizję gotówką. Zgłoszenia kierować pod „Organizacja” Biuro Buchstaba — Lwów, Jagiellońska 7. 30774

CHŁOPCA do retuszowania powiększeń, przyjmie „Plastyka” Rynek Nr. 17; 31023

ZDOLNE nakładaczki zostaną natychmiast przyjęte do Fabryki wyrobów papierowych i drukarni, Janowska 31. 31018

POSZUKUJE się 2 bufetowe rutynowane i kucharkę Zgłoszenia: Kawiarnia „Se wille”, Piekarska 2, między 8—9 wieczór. 31089

CHŁOPCÓW do nauki stolarstwa przyjmę. Kochanowskiego 2, w podwórzu. 31086

STAŁA EGZYSTENCJA! Poszukujemy zdolnych zastępców do sprzedaży na raty państwowych losów „Dolarówek i Premjówek” Nasz zastępcy zarabiał miesięcznie 2.000 zł. i więcej. Najwyższa prowizja, cała pierwsza rata oraz pewne części z następnych rat. Zdolnym zastępcom dajemy po jednorazowej próbie stałe gage. — Zwrot kosztów podróży. Dajemy chętnie naszym zastępcom zaliczki, przesyłamy każdego miesiąca dokładnie obliczenia prowizji. Zgłoszenia: Powszechna Unia Kredytowa. — Lwów, Sykstuska 8, tel. 31076

POTRZEBNA gospodyni, inteligentna, cicha o skromnych wymaganiach do starszego wdowca Zgłoszenia Nasada p. Zawadows. 3123

POSZUKUJE osobę uczciwą, umiejącą gotować. Ul. Mikołaja 10. 31148

UCZNI DO ŚLUSARNI I LAKIERNI — PRZYJMIE FABR. MEBLI ZEL. PROCKO, LWÓW, TERCIARSKA 10 (BOCZNA KLEPAROWSKIEJ). 31200

PANIENKA szyjąca na maszynie potrzebna. „Małgorzata”. Batorego Nr. 34, II. piętro. 31048

PRZYJME chłopca do nauki i panję do szycia na maszynie; Pracownia rymarska, Żółkiewska 101. 31193

POSZUKUJE się stróża nocnego. Janowska 134. 31154

ŚLUSZĄCA do wszystkich, poszukiwana. Willekowska — Zyblikiewicza 37. 31154

BUFETOWIEC do pokoju do śniadani. Łyczakowska Nr. 17, potrzebuje. 31137

CHŁOPCA do nauki ślusarswa przyjmie pracownia Feliksa Gretscheła ul. Świętokrzyska 62. 31125

POSZUKUJE dziewczynę do kuchni Cukiernia ul. Fredry 4 A. 31108

NATYCHMIAST poszukiwana dziewczyna do prowadzenia gospodarstwa — znająca język niemiecki, ponieważ potrzebna jest również do pomocy w interesach. Zgłoszenia: Otto Reimann, Luna park. 31097

UCZNIA z kilkoma klasami gimn. do praktyki księgarskiej, przyjmie zaraz Księgarnia Naukowa we Lwowie. Zgłaszać się ulica Zimorowicza 1. 17, mezanin godz. 5—7 wiecz. 30936

POSZUKUJE osobę lepszą do 1 i pół rocznego dziecka; ze szczerą miłą pierwszeństwem. Władysław Pralain Europejska, Pałac Mikołajski. 31025

Krym, 29 maja.
„Nieznani sprawcy własnemu ostrej nocy do Wiatkanu i Wyłamawczy drzwi prowadzące do skarbca skradli wspaniałą szmaragd, wprawiony w tęgą papieską. Złoczysty prawdopodobnie weszli do olbrzymiego pałacu poprzedniego dnia wraz z tłumem zwiedzających”

NIESTYCHANIE ZUCHWAŁA KRADZIEŻ.
ZOSTAŁA POPŁATNIONA W WATYKANIE.

Pani Merlades odzyskiwała powoli spokój.
 — Posuchał mnie — rzekła. — Wierzę ci. Wierzę ci.
 Ale dla naszego wspólnego szczęścia musisz być ostrożny.
 Musisz dowiedzieć, że jesteś niewinny.
 Landry wstał.
 — Elzo, niema trudu, któregobym nie poniosł przez mi-
 łość dla ciebie.
 Jeszcze raz podniósł się, poszedł do drzwi, otworzył je.
 Na progu stał uśmiechnięty kuzyn Eugenjusz.
 Ha, hai! O mam zwyciężu! podsiuchiwaj pod drzwiami.
 Zapewniam pana, że przyszedłem w tej chwili. Dokąd pan
 idzie!
 — Wądzicie i nigdzie. Wychodzę.
 — Ta, ta, ta. Tak odraczaj! Proszę wejść do pokoju. Tu
 jest pan bezpieczniejszy niż w hallu.
 — Co pan chce powiedzieć!
 W paru słowach kuzyn Eugenjusz opowiedział pani
 Merlades i Maksowi, co się stało.
 — Widzę, że mogłem wpasć na Franciszka albo tego
 dzielnego Alano'ya. Dziękuje panu jeszcze raz; nie zliczę
 już przysług, które mi pan oddaje.
 — Kuzyn Eugenjusz ma zawsze rację — odpart skrom-
 nie Crochet. Niech pan zostanie. Za pół godziny zejść do
 moich chorych i postaram się wyprawić tego biednego pisa-
 rza do żony, która musi być bardzo niespokojna.
 Crochet, nie zwracając najmniejszej uwagi na Elzę
 i Maksą, usiadł w fotelu i wyjął z kieszeni gazetę.
 Nagle wydał okrzyk.
 — Co się stało? — spytał zaniepokojeni Elza i Landry.
 — Uspokójcie się. Nie takiego, co was dotyczy. Ciężka
 wiadomość. Stuchajcie!

— Gdzie jestem? — pytał przerażony.
— U mnie, drogi panie, w moim pokoju. Ha! ha! odparł śmiejąc się kuzyn Engenjusz. Jak się pan czuje?
— Lepiej, o wiele lepiej.
Alanoy patrzył ze zdumieniem na Crocheta.
— Przepraszam pana, z kim mam honor?
— Jaki? Nie poznaje mnie pan? Jestem Crochet, kuzyn Engenjusz. Ha! ha!
— Rzeczywiście, przypominam sobie. Pan jest kuzynem pani Meriadec, prawda?
— Tak jest. Czemu mam zawdzięczać pana wziętę?
— Pan Debourg kazał mi się dowiedzieć czegoś od pani Meriadec.
— Czego mianowicie? Czy mogę się panu czemś przysłużyć, nie trudząc kuzynki?
— Chciałbym wiedzieć czy pani Meriadec przyjęła u siebie tego pana... Landry oskarżonego o morderstwo?
— Mogę pana zapewnić — oświadczył kuzyn Engenjusz, że pani Meriadec nie widziała swego przyjaciela lat dziecinnych od dnia tragedji.
— Dziękuję panu. Jeszcze jedno pytanie, ostatnie. Kto są ci dwaj ludzie, których przed chwilą spotkałem?
— Dwaj ludzie, których pan spotkał? Co pan plecie?
— Tak, tak. A jeśli mówię ludzi, to dlatego, że nie chcę powiedzieć demony.
— Co znowu, panie Alanoy? Wytwór fantazji! Zdawało się panu. Zresztą lepiej dla pana, pańskiej żony i wstrzystkich, żeby pan wiedział, że się pann przewidziało, że pan śnił.
— Tak, tak, śniłem. Nie mówmy już o tem — rzekł pisarz, uśmiechając się znacząco.
Zrażony tonem, którym mówił do niego Crochet, Alanoy pożegnał się i wyszedł.
— Uff! — odsapnął kuzyn Engenjusz, zamykając za nim drzwi na klucz.
Zapukał do bnduaru, wszedł.
— Nareszcie pozbyliśmy się tego natrętnego osobnika. W tej samej chwili Renard, który ani na chwilę nie opuszczał swego pana, podniósł nszy, zaszecekał.
— Co się stało? — spytał Crochet.
Renard zaszecekał głośniej. Zaciekawiony Crochet nad-
— słuchiwał.

— Przecież...
— Nie uwerzyłaś mi kiedy tamtej nocy przysięgałem ci, że jestem niewinny, że jestem ofiarą nieszczęśliwego zbiegła okoliczności.
— Maksa, błądam cie, nie mów nic. Po co mnie męczysz?
— Muszę mówić. Ta tajemnica jest zbyt ciężka, abym ją sam nosił na barkach. Elżo, musimy ją dźwigać razem. Jeśli wracam do ciebie, jeśli nie mogę się obejść bez twojego widoku i powierza, którym oddychasz, jeśli wobec całego świata mogę wołać, że jestem niewinny to dla tego...
— Maks...
— Muszę powiedzieć To dlatego, że cie Kocham, Elżo, Kocham cie całym sercem, całą duszą. Tego dnia kiedyś wyszła zamyślona, kiedy wydano cię zamknąć, znacząc temu dzieńnikowi kwiat twego ciała, zrozumiałem, że wszystko jest dla mnie skorpionem. Piekny sen rozwił się nagle. Gdybym nie sądził, że moja śmierć uczyniaby twój obowiązek jeszcze cięższym, nie namyślałbym się ani chwili. Przypomniałem sobie twoją zmęczoną twarzyczkę, kiedyś mi powiedziałam, że nie możemy się już widywać, że nie możemy należeć do siebie. On już nie żyje. Pokój jego duszy. Jesteś wolna.

— Maksa, litości!
— Tak, jesteś wolna. Możesz mnie kochać, możesz być moją, gdy znajdę mordercę, gdy dowiodę, że moje ręce nie umoczyły się we krwi. Masz jeszcze prawo do szczęścia: tego prawa nie tracisz nigdy, a tobie Elżo, zależy się ono bardzo, więc pochyl się nad Elżą. Chwyć jej rękę i podnieś do ust. Przez chwilę pani Merlades starała się odsunąć go, ale zmęczona uszapiła.
— Wtem, Elżo, że mnie Kochasz jak ja ciebie. Czyż nie wyznałaś mi tego pewnego wieczoru, wieczoru radości i smutku, w przeddzień twego ślubu... Przysięgam ci raz jeszcze, że zasługuję na tę miłość.
Elżo nie odpowiedziała. Wolna ręka przysłała foto- grafję do serca.
— Elżo — wyszeptał Landry z wdzięcznością. — Widzę, żeś się nie zmieniła. Wracasz mi życie.

Filip zaciska palce mocno, coraz mocniej — i uderza głową Roberta o bruk.

— Filipie!

Uwolnić wreszcie swoją ofiarę. Ciało rywala pada na trotuar. Neele przytulona do Filipa drży. Przerażeni, nieruchomi patrzą na Roberta.

— Hu! hu! hu! — wyje wiatr.

Czas płynie.

Czarna masa poruszyła się. Westchnienie.

Filip i Neele stoją jak dwa posągi.

Hu! hu! hu!

Robert podnosi się i znów opada. Otwiera oczy szeroko, szeroko.

Hu! hu! hu!

— Chodźmy! — szepce Neele przytulona do towarzysza. Oddalają się w milczeniu. Robert wstaje powoli, powraca do życia, aby zobaczyć Neele i Filipa, znikających w mrokach nocy.

Z trudem staje, pochyla się, podnosi nóż, chowa go do kieszeni. Znów głębokie westchnienie.

Wygraża pięścią.

— Jeszcze się dostaniesz w moje ręce.

Północ. W małym pokoiku drzenie w fotelu stara kobieta, złożyłwszy na kolanach żółte pomarszczone wypracowane ręce, stworzone po to, aby opatrywać rany, zamykając oczy umierającym. Stojąca na okrągłym stole lampka naftowa oświetla rozwieszone na ścianach obrazy: Napoleon w Malmaison, Ucieczka z Rosji, Park Wersalski i portret Poincaré'go. Pod szkłem medal i krzyż walecznych. Na ogniu syczy imbryk.

Kukółka na zegarze kuka dwanaście.

Drzwi otwierają się powoli.

Z włosami w nieładzie, okrwawiony, przemoczony do nitek wchodzi do pokoju Robert. Zatrzymuje się na chwilę na progu i zamyka cicho drzwi. Patrzy na matkę po policzku spływa mu łza. Podchodzi na palcach do staruszki i całuje ją w czoło.

Matka otwiera oczy.

— To ty, synku — mówi. Tak późno. Co ci się stało?

Sintair i Steeman: Trzynaste uderzenie północy. 13

„Dziś rano znalazłono zamordowanego we własnym pałacu w Madrycie ks. don Alvaraza Puerta y Cortez. Okoliczności dramatu są bardzo tajemnicze. Ślubna palacowa została poprzedniego wieczoru wysłana w różne strony miasta przez samego księcia, który był bardzo zdecyd. Znikły bezcenne klejnoty.

Don Alvarez Puerta y Cortez był ostatnim potomkiem słynnego kapitana, znanego z podobja Meksyku w 1522 r. jak również z okrucieństwa w stosunku do zwyciężonej ludności. Cortez przywiózł do Europy pięć wspaniałych szmaragdów, które pokazał małżonce Karela V. Cesarza.

Madryt, 29 maja.

TAJEMNICZE MORDERSTWO. POPEŁNIENIE
W MADRYCIE.

[illegible]

rzowa nie ukrywała chęci posiadania tych klejnotów. Na nieszczęście Cortez był zaręczony i wolął ofiarować tej, która miała być jego żoną. Wywołany tem gniew cesarzowej napewno nie pozostał bez skutków dla nieszczęśliwego.

Szmaragdy zostały artystycznie oszlifowane przez Meksykańczyków. Jeden ma kształt róży, drugi przedstawia róg, trzeci rybę, której oczy inkrustowane są złotem, czwarty dzwoneczek, wreszcie piąty, najcenniejszy ze wszystkich, wyobraża kielich na złotej nóżce. Klejnoty zostały zrabowane z serwantki ks. Alvareza Puerla y Cortez.

Dziwna rzecz... W Rzymie jak i w Madrycie znaleziono na podłodze kawałek papieru, na którym napisane były słowa (po włóku na jednym, po hiszpańsku na drugim): Oddajcie Magom to, co do Magów należy.

Wszyscy gubią się w domysłach, co znaczy to zdanie. Czy to jakaś sekta, której członkowie noszą nazwę Magów?

Co się kryje pod temi dwiema zbrodniami, które napewno zostały popełnione przez tę samą zorganizowaną bandę".

Dziennikarz kończył przypominając, że według wierzeń ludu szmaragd przynosi szczęście w miłości, wraca siły starcom, zdrowie epileptykom. pęka gdy ta, która go nosi, staje się ofiarą zbrodni przeciw moralności, a oprawiony w złoto wywołuje sny prorocze.

Zniknięcie szmaragdu w Watykanie i klejnotów w Madrycie otoczone było najgłębszą tajemnicą.

Crochet spojrział na Elżę i Maksa. Trzymając się za ramię nie spuszczał z siebie oczu. Czy słyszeli, co im czytał kuzyn Eugenjusz?

— Zostawmy to — rzekł Crochet — mamy swoje kłopoty.

Wstał, podszedł do drzwi, prowadzących do buduaru, i powiedział:

— Panie Landry, niech się pan stąd nie rusza póki nie wrócę. Idę uwolnić moich więźniów.

Crochet wyszedł z Renardem i poszedł na strych, gdzie sypiał Franciszek. Stary sługa spał jak suseł.

Potem poszedł do innego pokoju i zobaczył p'sarza siedzącego na łóżku.

— Nie bój się mamó. Uderzyłem się w twarz.
— Biedaczku. Ale nie boli cię? Czy chcesz...
— Nic nie chcę.
— Napewno?
Staruszka wstaje, drepce, zbliża się do ognia.
— Dam ci filiżankę mocnej kawy. To ci dobrze zrobi.
Nie trzeba, mamó. Już tak późno. Połóż się.
— Nie podobnego. Nie jestem zmęczona. Bardzo dobrze
spalam.
Drżącymi rękami wysypuje ziarenka kawy do młynka.
Robert zaciska pięści.
— Ach, zgnieść go!
— Syneczku, powiedz, co ci się stało?
— Drobnostka. Mała przykrość.
Robert podchodzi do stołu, bierze pióro, kałamarz,
kartkę papieru, kopertę, siada.
— Będziesz pisał? — pyta matka.
— Słuchaj mamó. Powzięłem wielką decyzję. Jestem
uczciwym chłopcem, a mój chlebodawca każe mi się mie-
szać do brudnych spraw. Tak dłużej być nie może. Parę dni
temu poznałem w Brukselli jedną panienkę, która obiecała
mi świetne stanowisko jeśli jej pomogę w odnalezieniu po-
trzebnych jej ważnych dokumentów.
— Co za panienska? Co za stanowisko?
— Nie wiem. Mam jej nazwisko i adres. Napiszę, że się
zgadzam.
— Opuścisz mnie?
— Co znowu! Rozumiesz dobrze, że jeśli pojedę do Bruk-
selli, zabiorę cię. A zresztą...
— Co?
— Moja Neele...
— Co?
— Skończone między nami... na zawsze.
Matka podnosi oczy i ręce do góry.
— Dzięki Bogu! — szepce. — Ta kobieta byłaby twojem
nieszczęściem.
— I mnie się tak zdaje, matko — odpowiada Robert
głucho.
Pochyliła się nad stołem, słychać tylko zgrzyt pióra na
papierze.

PIĘTEGNIARKA, gospodyni wiejska, potrzebna zaraz do nadleśniczego, — osoba starsza, pensjonowana, wdowa, wymogi skromne, traktowanie rodzinne. Zgłoszenia osobiste i wólv, Hotel „Royal” Inżynier. 31234

POSZUKUJE kucharkę do wszystkiego z dobrą po-loceniami. Zgłoszenia od 4-5, Schneek, Bernsteina Nr. 17, I p. 31209

SPRZEDAWCZYNI poszukuje sklep kożenny, możliwie kancja, — chętnie przyjmie z mieszkaniem kompletnym utrzymaniem, gaża. Zgłoszenia: Kleparów, Jarymowicz. 31211

STENOTYPISTKA polsko-niemiecka, pisząca biegle na maszynie, znajdzie stałe zajęcie. Listy z podaniem wysokości wymagane-ga wynagrodzenia pod „Pl. Marjański” do Admin. Wiek. 31219

ROZWOZICIELA z kanceli i chłopców poduczonych, poszukuje Piekarnia Bar-tosza Głowackiego Nr. 30; 31224

KAWIARKE albo dziew-czynę, która była zajęta w Kawiarni w kuchni — przyjmie natychmiast Cukiernia, Legionów Nr. 43; 31222

POSZUKUJE się służące z dobrą świadectwami do natychmiastowego wstąpie-nia. Zgłoszenia ul. Łyczakowska 41, Rosenthal 31223

POTRZEBNY zdolny kore-petytor, skromnych wyma-gań do powtórzenia z oblo-pem pierwszeństwa gimnazjal-nej. Zgłoszenia: Listopada Nr. 75, godz. 3-5 popoł. — 31224

FRYZJER Kostynowicz — poszukuje manikurzystkę, umiejącą ondulować. Leona Sapiehy 29, od zaraz. 31230

SŁUŻĄCA do wszystkiego, z dobrym gotowaniem i praniem potrzebną. Zgło-szenia: Gliniańska 4, par-ter, na lewo. 31231

DZIEWCZYNE dobrze po-lęconą przyjmie Przemysł Domowy, Lwów, Kiliń-skiego 2. 31233

PRZYJME tylko zdolnego czeladnika szewskiego, Ul. Mochnackiego 11, Pilarow-ski. 31252

SŁUŻĄCA do wszystkiego, koniecznie z gotowaniem, zostanie zaraz przyjęta. — Wiadomość: Gliniańska 3, drzwi 3, od 3-5 popoł. — 31243

POSZUKUJE się służące z gotowaniem. Świadectwa wymagane. Weissowie ul. Domagaliczów 1. 3, parter. 31255

NAUCZYCIELEK, wycho-wawczy, maszynistek — gospodyń, kucharek, gajo-wych, poszukuje biuro ul. Kopernika 19, telefon 33-93 31262

PRAKTYKANT handlowy, do sklepu kolonialnego, zostanie przyjęty, ukoń-czone 3 gimn. Firma Ma-rian Bałaban, Halicka 21 Lwów. 31237

ROBOTNIK maszynowy, znający się na obsłudze obrabiarek drzewnych, zo-stanie przyjęty. Józef Słobski, Zniesienie. 31239

POSZUKUJE praktykanta firma Krebs — Patoka — Lwów, Batorego 7. 31243

MANIKURYSTKA zdolna ewentualnie do ondulacji, zostanie natychmiast przy-jęta. Fryzjer, Łyczakow-ska 14. 31254

PRZYJMUJE panienki do robót hafciarskich i filito-wych; Graniczna 20, I. p. 31235

PRZYJME pannę do rau-ki manicure na dogod-nych warunkach też i pro-wincji z umiarkowaniem — Kantorowa, — Bohm 6, II. p. 31291

PANNE do chłopczyka ośmioletniego na przedpo-ludnie poszukuje Rosen-streich, Słowackiego 6 — Sklep galanterijny. 31283

LOKALE

PRZYJME na mieszkanie dwie osoby katem od 1-go. Zborowski 5, podwórza, na prawo. 31109

ELEGANCKO umeblowa-ny pokój kawalerski z o-sobnym wejściem, świa-tłem z używaniem łazien-ki zaraz do wynajęcia; — Leona Sapiehy 67, III. p. strona lewa. 31084

POSZUKUJE od zaraz po-kój nieumeblowany lub pokój z kuchnią, najchę-tniej od gospodarza. — Czysz z góry. Listy pod „Rodzeństwo” do Admin: Wiek. 31047

POKÓJ dla jednego — lub dwóch panów do wynaje-cia. Wolność 3, parter pra-wo. 31034

POKÓJ kawalerski, parter wejście klatki schodowej — Domagaliczów, ustąpię z meblami lub zamienię na pokój, kuchnia, dziel. IV. Listy pod „Zaraz zamiana” do Adm. Wiek. 30794

POKÓJ umeblowany fron-towy, słoneczny, wejście z klatki, ul. św. Teresy 2B III. p., telefon 67,21 do wynajęcia. 31065

DO WYNAJĘCIA DOM z ogrodem 1 morg. w pod-górskiej okolicy klimaty-cznej na kilka lat, czynsz z góry, lekarz, poczta, ko-lej w miejscu. Dobrzańska Strzyki — Topolnica. 3103

POKÓJ wynajmę dwom o-sobom lub małżeństwu — zajęty poza domem. Ul. Zofji 15, podwórzo na pra-wo. 31238

POSZUKUJE pokoju kawa-lerskiego, okolica Techni-ki. „MEDIATOR” Janow-ska 15. 31241

POSZUKUJE mieszkania 2-3 pokoi i kuchnia z kom-fortem. Czysz roczny z góry. Listy pod „Płino” do Adm. Wiek. 31244

POKÓJ umeblowany, oso-bny. Kopernika 3, podwór-ze, na prawo, II. piętro. 31245

SELECZNY duży pokój (dwa) elegancko urządzo-ny, pościel, obsługa, oso-bny wchód, centrum, owen-tualnie częściowy (cało-dzienny) wikt, wynajmę panu (dwom). Listy pod „Wygodą” do Adm. Wiek. 31246

POKÓJ umeblowany z oso-bnym wejściem do wynaje-cia. Ossolińskich 8, I. p., drzwi 5. 31247

LOKAL biurowy pokój — lub dwa do trzech pokoi, możliwe urządzone, środ-mieście, zaraz poszukiwa-ny. Listy pod „Poważna firma” do Adm. Wiek. 31249

PRZYJME 2 panów rze-niesniaków lub 2 panie na mieszkanie nie drogo. Ul. Mochnackiego 28, parter, (przy bramie). 31250

POKÓJ umeblowany z o-sobnym wejściem od zaraz Wiadomość: Sklep „Kra-ko-wianki”, Kopernika 11. 31201

POSZUKUJE 2 pokoje z kuchnią w przedwojen-nej kamienicy, zapłacę od-stępne za czynsz przedwo-jenny. Listy pod A. Z. do Adm. Wiek. 31114

POKÓJ z osobnym wej-sciem, z telefonem, dla je-dnego lub 2 panów. Ulica Jakóba Strzemię Nr. 2, — drzwi 7. 31210

POKÓJ z klatki schodowej odnajmę, także przyjezd-ny. Na Bionie 1. 22 B, I. piętro. 31215

DO WYNAJĘCIA pokój, oso-bny wchód, komfort. — Tremaska, Bema 12 B. 31218

POSZUKIWANE 1 chę-tnej 2 pokoje kawalerskie umeblowane osobny wchód Listy pod „Zacisze” Adm: Wiek. 31231

6. SIERPNIA POZATEK KURSÓW
w SZKOLE SZOFERSKIEJ inż. A. JUHREGO
Lwów, Kopernika 64, tel. 58-69.
Prospekty i informacje udziela Zarząd. 31265

ZAMIEŃ dwu pokojowe mieszkanie, pełny komfort na takież cztero pokojowe warunki wedle umowy. — Listy pod R. W. do Adm. Wiek. 31229

POWAŻNA firma poszuku-je w śródmieściu 2 mniej-sze pokoje na biuro i ob-szerne magazyn w parte-rze Listy pod „Elektro-technika” do Adm. Wiek. 31217

POKOJU poszukują 2 pa-nie w okolicy Łyczakowa. Zgłoszenia do Wiek. No-wego pod „Samotne” 31290

FRONTOWY duży pokój dla 2 pań (panów) z czę-ściowym utrzymaniem — (fortepian) zaraz do wyna-jęcia, Sykstuska Nr. 37 — 30757

2-3 POKOI, kuchnia kom-fort, poszukuje, — dam czynsz z góry, pożyczkę lub remont. Listy do Adm Wiek. pod „Dyrektor”. — 31280

UMIEBLOWANY pokój we willi do wynajęcia. Czere-śniowa 19, Kolonia ofi-cerska. 31279

POKÓJ z kuchnią do wyna-jęcia na Lewandówce, ul. Słowackiego 26. 31271

Konc. Kursy Naukowe „Oświata”

Lwów, ul. Miłkowskiego 11.

przyjmuje wpisy na jednoroczne względnie dwu-letnie przygotowanie do matury gimnazjalnej, se-minarjalnej oraz egzaminu z 6-ciu i 4-klas. gimn. Reflektuje się tylko na kandydatów odpowiednio w nauce zaawansowanych. — Ilość miejsc ograni-czona. — Nauka prowadzona w budynku gimna-zjalnym. — Zgłoszenia od godz. 12-1 i od 5-6. — Prospekty darmo. Na odpowiedź znaczek. 2991

SAKRAMENTEK 30, I. p. na prawo, elegancki po-kój balkonowy, niekrepu-jący, łazienka dla zamo-żnego pana, tamże drugi mniejszy. 31282

DO WYNAJĘCIA pokój kawalerski z osobnym wejściem do wynaje-cia. Długosza Nr. 26, I. p. 31275

POKÓJ frontowy z klatki schodowej natychmiast do wynajęcia. Sakramentek 32, III. p. 31276

POKÓJ umeblowany słone-czy zaraz do wynajęcia. Nowy Świat 4, drugie pię-tro. 31278

LOKAL SKLEPOWY na warsztat szewski w śró-dmieściu, poszukiwany. Li-sty pod „Zapłacę gotów-kę” do Adm. Wiek. 31268

OSOBA intel., zajęta cały dzień za domem, poszuku-je mieszkania wspólnego, lub małego skromnego po-koiku. Listy pod „Zaraz” do Adm. Wiek. 31267

POKÓJ do wynajęcia. Ul. Serbska 3, I. p., na lewo. 31263

POKÓJ frontowy umebl., osobny wchód do wynaje-cia. Szaszkiewicza Nr. 6, parter prawy. 31261

DWA pokoje z kuchnią, z komfortem, telefonem — fortepian, łazienka, ulica Tarnowskiego 32, II. piętro ewentualnie jeden pokój. 31251

POKÓJ umeblowany, fron-towy, komfort, zaraz wy-najmę. Obozowa 4, parter lewy (boczna Zyblikiewi-cza). 31273

ZGUBY

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową wy-daną przez P. K. U. Szeze-rzec Noe Teicher. 31004

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową wy-rzucaną przez P. K. U. Lwów Plutonowy Bernard Streit. 31005

UNIEWAŻNIAM książecz-kę wojskową wydaną P. K. U. Lwów powiat Aloj-zy Łokietko. 31052

UNIEWAŻNIAM książecz-kę wojskową wydaną przez P. K. U. Lwów, — Józef Kornylak. 31233

NAUKA

NIEMIROW — ZDRÓJ — duży, piękny pokój z ku-chnią, dwie słoneczne we-randy na 4-6 tygodni do wynajęcia. „Hera”. 30995

NIEMIECKIEGO, wyucza szybko, gruntownie, absol-went germanistyki, kon-wersacja, korespondencja. Listy pod „Germanista” do Adm. Wiek. 31214

Konc. Kursy Naukowe „Oświata”

Lwów, ul. Miłkowskiego 11.

przyjmuje wpisy na jednoroczne względnie dwu-letnie przygotowanie do matury gimnazjalnej, se-minarjalnej oraz egzaminu z 6-ciu i 4-klas. gimn. Reflektuje się tylko na kandydatów odpowiednio w nauce zaawansowanych. — Ilość miejsc ograni-czona. — Nauka prowadzona w budynku gimna-zjalnym. — Zgłoszenia od godz. 12-1 i od 5-6. — Prospekty darmo. Na odpowiedź znaczek. 2991

PRZYJMUJE na sześć-cio tygodniowy kurs prakty-czny kroju i szycia „JO-LANDA”, Staszica 8. 31054

NIEMIROW — ZDRÓJ — pensjonat „Hera”, poleca pierwszorzędną pokój z u-trzymaniem. 30994

Zdrowiska

BACZNOŚĆ Letnicy! Prze-piękna górzysta okolica — lasy szpilkowe, niedaleko Dniestru, mieszkania sło-neczne, okolica piaszczys-ta. Pięć razowy pierw-szorzędną wikt 6 zł. dzien-ne. Pensjonat Scheininger w Radziejowie poczta Mi-kołajów nad Dniestrem. We Lwowie tel. 74-80. 31259

Tapety, materje meblowe, firanki, portjery, story do okien,
w największym wyborze poleca
KICZALES-MARGULIES
LWÓW, SYKSTUSKA 18.

Kupno-Sprzedaż

ODKURZANIE dywanów, skutecznie wodnym apa-ratem Magazyn dywanów i firanek WANK, plac Marjański 5, I. p. 3046

ŁÓŻKO żelazne kuchenne 13 zł. Siatkowe 40. Wkłady 27. KANAPKI gobelinowe 55. OTOMANY 55. MATE-RACY trawiane, włosien; Fabryka ZAKS, LINDEGO Nr. 6. 30643

BEZ KOSZTÓW pośredni-cstwa, kupi lub sprzeda nieruchomości, kto zgłosi dokładnie swe żądanie i adres do Centrali Reklam-owej ulica Koralkowa 4 pod „Ścisłość”. 30864

REALNOŚĆ 320 sążni na przedmieściu Lwowa, głów-ny trakt do sprzedania — wraz ze sklepem spożyw-czym tytoniowym i wy-szynkiem, gospodarka wzo-rowa, na wszystko się na-daje, okazja, kilka róż-nych parcel sprzeda Arab-ska, sklep pod Zboiskami, p. Zniesienie. 31236

NOWY dom 2 pokoje ku-chnia zaraz do sprzedania na Lewandówce; wskaże kiosk obok kościoła. 31296

WILLA 7 pokoi, wolna, górna Łyczakowska 4.500 dolarów sprzeda Skomo-rowski, Chorążczyzna 27. 31293

MEBLE ANTYCZNE w wielkim wy-borze, oraz no-we meble solidnie wykonane poleca STOLARNIA w podwórzu Kołłątaja 5, Zieliński. 31063

CAŁUJE Twoja dłoń Ma-dame i polecam Ci piękne lornion tanio u firmy Op-tyka, Piłsudskiego Nr. 19. 31242

REALNOŚCI, parcele, — nłynny gospodarze, mie-szkanka tanio sprzeda „ME-DIATOR”, Lwów, Janow-ska 15. 31240

WARSZTAT stolarski z narzędziami do sprzedania Auezewskich 12, Góralsowa. 31257

WÓZEK dziecinny okazyjnie do sprzedania. Ulica Łyczakowska 1. 48, I. p., oficyjny, drzwi na lewo, — między 3-4 godz. 31258

BRYCZKA i uprząż do sprzedania. Wiadomość na Jaluwen u p. Henchena. — 31226

CZARNE biurko z fotelem do sprzedania. Mikołaja 21 parter. 31274

ZA BEZCEN kapy i fi-ranki zestawia według najnowszych modeli, tylko FREILICH, Sykstuska 21; 31164

DOM z ogrodem, 4 pokoje, woda, elektryka, zająd — do wynajęcia. Ul. Pochyła 1. 6, boczna Kadeckiej, — tel. 36-37. 31209

BECZKI na ogórki małe i duże można dostać tanio Dom Katolicki, Gródecka Nr 2 B. 31213

POSZUKUJE 2 wagi wo-zowe do wynajęcia lub kupienia. Gorenwort, — Lwów, Stanisława 2. 31221

KUCHNIE żelazne szamo-ta wynurwane w ślusar-ni Feliksa Gretscheła, ul. Świętokrzyska 62, tel. 57-63 31124

RÓŻNE MASZYNY do SZYCIA — wysprzedają; także na raty. Komisowy, Piłsudskiego 11. 28261

MASZYNY DO SZYCIA systemu „Singer” famili-jne i kryte, bębnowe — najtaniej na długie termi-nowe spłaty. Gwarancja 20-letnia. Dom Towarowy „UNIERSAL”, ul. Kola-taja Nr. 3, telefon nr. 74-80 2871

FORTEPIAN krótki, krzy-żowy Fritz, prawie jak n-wy, okazyjnie do sprze-dania. Zielona 38, I. piętro drzwi na prawo. 30942

DOM dwu frontowy, nowy 7 ubikacji, sklep (koło kościoła) sprzedam lub wy-najmę. Wiadomość w skle-pie P. Jazinkowej, Znie-sienie. 31132

FORTEPIANY uczeni „Bé-sendorfera” oraz fortepian „Schweighofera” i inne — sprzedam okazyjnie. Wa-runki ulgowe. Kopernika Nr. 26, Sklepiarski. 31272

ZIMNA WODA! Parcele podbudowlane, położenie słoneczne, niedaleko dwor-ca. Dogodne warunki spła-ty. Rutowskiego Nr. 7. — Notariat. 30924

FORTEPIAN krzyżowy — kupię. Gotówka zaraz pla-cę. Nowacki, Piłsudskiego Nr. 17. 31010

REALNOŚĆ trzy pokoje — kuchnia, przedpokój, — balkon, wodociąg, ogródek osiem minut tramwaj — 17.500 złotych. Parcele 100, 130 sążni, słoneczne, sze-roki front, urządzone — ulica 10 dolar. Łyczakow-ska 134, drzwi pierwsze — popołudnie. 30829

NOWOCZESNE kucharki naftowe, gotują szybko — czysto i tanio. „Immen” Lwów, pl. Marjański Nr. 4 30881

PIANINO czarne krzyżo-we tanio sprzedam. Ulica Ormiańska 29, w podwórzu 31164

PARCELA 300 sążni sprze-da zaraz okazyjnie Sapak Legionów 3. 31196

KAROSERJA autobusowa z powodu wyjazdu za 300 zł. do sprzedania. Zielona 45. 31201

W DOBRYM stanie DOM do sprzedania, 3 ubikacje, duży ogród. Lewandowska. Sienkiewicza 7. 30426

JESZCZE tylko kilka par-cel budowlanych z mego bloku jest do nabycia po 6 i 7 zł. za sążni w letni-sku Zimna Woda. Łyczakowska 4, stolarnia. 30971

NOWY wózek jesienowy dwu siedzeniowy okazy-jnie tanio do sprzedania. — Schänfeld, Snopkowska 46 cegielnia. 31153

NA WYJAZD łóżka składane, koce, pledy, sienniki, poszewki, prześcieradła poleca najtaniej Kaz. Skibiński Lwów, Kopernika 1. Tel. 51-10, Tylko naprzeciw Szkowrona. 31266

Powszechne zainteresowanie
budzi wśród Publiczności :

Okazyjna sprzedaż

wszelkich nowości damskich i dziecięcych
w Magazynie **MAKSA GOLDBERGA**
Lwów, ULICA HALICKA 9. Telef. 42-51. 3138

Jubileusz 20-lecia lotu nad kanałem La Manche.



(xy) W roku obecnym przypada 20-lecie pierwszego lotu nad kanałem La Manche, dokonanego przez mistrza sztuki lotniczej, Bleriota. Bleriot przeleciał obecnie w dwudziestą rocznicę ponownie nad kanałem La Manche w towarzystwie wielkiej eskadry lotniczej. Lot odbył się z Calais do Dowru, gdzie uczczono Bleriota.

Rycina nasza przedstawia powitanie śmiałego lotnika przez szefa brytyjskiego lotnictwa po wylądowaniu Bleriota w Dowrze.

Posad poszukują

PRAKTYKANT biurowy poszukuje odpowiedniej posady. Listy pod „Zi pał” do Adm. Wiek. 31045

MŁODY, dyplomowany handlowiec (dział galanteria lub kolonialny) poszukuje posady. Listy do Adm. Wiek. pod S. A. 25. 31046

MEYMARZ z młynów gospodarczych, znający młynarstwo, poszukuje posady od zaraz. Zgłoszenia: Iłko Masnyk, Strutyn, p. Złoczów. 3110

POSZUKUJE jakiegokolwiek posady Mam lat 18, oraz 3 kl. gimnazjalne. Łaskawe listy do Adm. Wiek. pod szyfrą „Wiktor”. 9171

MEYMARZ kierownik (żonaty) zdolny fachowiec poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia: Kasurak, Zamojce, Radymno. 3126

OSOBA intel. poszukuje posady do jednej osoby — umie dobrze gotować. Listy pod „Genia” do Adm. Wiek. 31299

ZDOLNA manipulanka — biurowa, z praktyką, posiadająca ładny charakter pisma, pisząca na maszynie, poszukuje posady. Listy pod „Manipulantka” do Adm. Wiek. 31207

PRACY biurowej poszukuje panna z praktyką. Listy pod „Zdolna” do Adm. Wiek. 31233

MŁODY SZOFER, kawaler poszukuje posady. Bieńkowski Bazyli wieś Fraga, poczta Podkamień, koło Rohatyna. 31235

CHŁOPIEC uczciwy z ukończoną 7-mą kl. wydziałową poszukuje posady jako praktykant sklepowy najchętniej na wyjazd z utrzymaniem. Łaskawe zgłoszenia Wiek Nowy pod „Pracowity”. 31297

SAMODZIELNA krawczy — ni z krojem, poszukuje zajęcia w prywatnym domu. Listy pod „Gust” do Adm. Wiek. 31263

ZARZĄDCA gospodarstwa nasionnego, Dublańczyk, lat 42, żonaty, poszukuje posady zaraz. Łaskawe zgłoszenia: Popowicz, Podajscie, Płuhów. 3132

ROZMAITE

W BANKACH zastawniczych zastawione kosztowności wykupię, dopłacam najwyższą wartość, stare zęby kupuję. Zakład zegar mistrzowski Anstreicher — Kazimierzewska 5, naprzeciw Szpitalnej. 31187

AKUSZERKA Lutkowska, przyjmuje panie. Asnyka Nr. 3, drzwi 2, parter. — 29741

CZYTAM PRZYSZŁOŚĆ — z plama, rak, gwiazd. Wyłączając soboty, 2-6 godz. Wiśniewska, Lwów, Stryjska 46. 30987

ZEGARKI solidnie i tanio naprawia. Rudy, Sykatuska 35. 24953

SZUKAM SUKI do rasowego Bulla. Wiadomość: Skład broni, Legionów 8; 31001

STROJENIE i naprawę fortepianów przyjmuje Artur Smutny, Chmielowskiego 5. 31055

AKUSZERKA SEKUŁA — przyjmuje panie. Gródecka 49. 30587

WYDZIERZAWIĘ arkusz trafiony Listy do Adm. Wiek. pod „Dobre ręce”. 31206

KRAWCZYNI przyjmuje wszelkie roboty po taniach cenach. Murarska Nr. 43, parter. 31216

AKUSZERKA STASIOŃ — przyjmuje panie. Ul. Bartosza Głowackiego Nr. 8; 31231

POŻYCZKI BANKOWE — hipoteczne wyroby. Majątek ziemski najlepsza gęba — sprzeda. Listy do Adm. Wiek. pod „Emef”. 31293

PIERWSZORZĘDNA fryzjerka z wiedeńską praktyką, Masaż twarzy; Peducuer; Manicuer 50 gr. — Kantorowa, — Boimów 6, II. p. 31292

AKUSZERKA, przyjmuje panie. Wałowa 27, parter prawy, przez podwórze. — 31288

AKUSZERKA Wagnerowa przyjmuje panie na czas słabości. Sobieskiego 30, parter. 31289

PRYJMUJE meble i fortepiany do naprawy i odnowienia, — wykończenie pierwszorzędną. Listy pod „Wykończenie” do Adm. Wiek. 30902

Małżeństwa

ZONY o bardzo dużych włosach, szuka starszy idealista. Anonimy bezcelowe. Fotografia pożądana Listy pod „Ziemianin” do Adm. Wiek. 31270

STARSZA paniątka Polka Intel., sympatyczna, modystka, posiadająca realność, wyjdzie za człowieka na stanowisku; wiek 34-36. Listy do Adm. Wiek. pod „Samotna brunetka”. 3021

OSOBA młoda przystojna, pragnie poznać pana intel. Cel mat. Listy do Adm. Wiek. pod „Hate”. 31256

INTEL. pani z córeczką uczęszczającą do szkoły — zajmie się w charakterze towarzyszyki domem u samotnych, zamożnych, za wynagrodzeniem. Listy do Adm. Wiek. Nowego pod „Przyjaźń”. 3133

KUP ZARAZ — BĘDZIESZ ZADOWOLONA
Automatyczny aparat do ondulacji włosów
Mon Ondulateur
NIEZBĘDNY DLA KAŻDEJ PANI.



Do nabycia we Lwowie: M. Kierski, Kopernika 4. A. Rattinger, Halicka 5. St. Tkacz, Hetmańska 10. R. Kalczyński, Sobieskiego 12. A. Halski, Sobieskiego 3. L. Brumer, Sykatuska 31. L. Lieblich, Serbska 17. H. Zwerdling, Gródecka 5a. M. Przybylski, Gródecka 50. J. Kauffer, Gołuchowskich 4. A. Goldberg, Rynek 12. Fr. Chladek, Rynek 45. F. a. „Heljos”, Pasaż Mikolascha. „La Parisienne”, Perfumeria, pl. Akademicki 2. — **W Stanisławowie**: Zacharj. Weitz, Sapieżyńska 3. **W Złoczowie**: Józ. Briks, ul. Sienkiewicza 3. — **W Stryju**: Drogerja Wł. Barańskiego. — **W Dolinie**: Drogerja B. Lerchenfelda. — **W Brzeżanach**: Drogerja „Sanitas”. — **W Podhajcach**: Drogerja Józ. Raczyńskiego. — **W Nadwórnej**: Drogerja Mag. Alf. Czeikel. 3135
Gdzie niema, wysła bezpłatnie prospektu J. HABAS, Kraków, ul. Rajska 4.

POT

nóg, rąk i pachwin usunie pewnie puder „CSAVE”, pak. Zł. 1, wyłączny skład **S. FEDER, Lwów**
SYKSTUSKA 7. 2682

Czas odnowić przedpłatę!

Ależ!...

„OLLA” przecież znacznie lepsze!

PROSZEK „KOGUTEK”
DLA DOROSŁYCH
USUWA NAJUPORCZYWSZY **BÓL GŁOWY**
Zwracać uwagę na powyższy znak fabryczny! 148
Wyrobu Apteki GĄSECKIEGO w Warszawie.

LETNIKOM, PENSJONATOM
sprzedaje ŁÓŻKA SKŁADANE MATERACOWE po 29 Zł. 80 gr., oraz wszelkie inne **MEBLE**
„FAMETA”
FABRYKA MEBLI 2331
Lwów, ULICA KRASICKICH L. 18 a.

KAŻDEMU BEZ PORĘKI
sprzedaje firma **„KA-TE”** UL. SOBIESKIEGO 12
Telef. Nr. 43-39. 17
MEBLE
wszelkiego rodzaju na długoterminowe spłaty.



Ekspedycję i dostawę bagażu wykonuje **Gustaw Luft**
Lwów, Zygmuntowska 11. 31066